

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 89.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 29 Października 1935 roku

Nr 298

Przed wielką bitwą

PARYŻ (Pat). Zapowiadana wielka bitwa na froncie północnym — według informacji dzienników francuskich i angielskich — jeszcze nie rozpoczęła się. Natomiast wszystkie źródła stwierdzają, że armia włoska na froncie północnym rozpoczęła dziś marsz w kierunku południowym. Informacje na temat losów Makale są w dalszym ciągu sprzeczne. Jak donoszą źródła angielskie, należy spodziewać się, że Abisjńczycy nie będą poważnie bronić miasta.

Na froncie Ogadun lotnicy włoscy bombardowali Sassabaneh, w odległości 160 km. od Gorahei oraz Daggan-Bur.

Według informacji francuskich, należy przypuszczać, że równoległe do ofensywy gen. Graziano wzdłuż rzeki Webbi-Szebeli, druga ofensywa włoska rozwinie się w rejonie Ual-Ual, w kierunku na Sassabaneh. Gdyby atak ten powiódł się, Gorahei straciłby wartość dla Abisjńczyków i będą oni musieli opuścić ten punkt bez walki.

MOTOPIRIN MOTOR



Najpopularniejszy
POLSKI LEK
przeciw grypowy

ZAJĘCIE DOLINY, ZAOPATRUJĄCEJ W ŻYWNOSĆ.

PARYŻ (Pat). Na froncie północnym panuje dzisiaj spokój. Zajęcie przez Włochów Adis Nehas i wkroczenie do doliny Ferez posiada duże znaczenie strategiczne, dając Włochom okolicę żywną i obfitującą w wodę. W tej dolinie zaopatrywały się w żywność wojska Menelika w roku 1896. Jest ona prawdziwym spichrzem.

LONDYN (Pat). Według pogłoszek krążących w Addis Abebie, Haile Selassie zamierza udać się samolotem do Desse. Cesarz powróci tegoż dnia do stolicy. Część gwardii cesarskiej, wysłana przed tygodniem do Desse, została z powrotem odwołana do Addis - Abeby. W niektórych kołach twierdzą, iż cesarz nie chce na czas dłuższy opuszczać stolicy, wobec możliwości wszczęcia rokowań pokojowych.

W Dżibutti twierdzą, iż poważne siły abisjńskie przygotowują kontratak na froncie południowym.

ASMARA (Pat). Kolumna włoska, która pod dowództwem gen. Diamandi zaatakowała abisjńczyków z pozycji, jaką zajmowała na górze Samajata posunęła się o 15 km. naprzód, zajmując miejscowość Adinefas.

PRZED ZAJĘCIEM MAKALE.

RZYM (Pat). W Rzymie oczekują podjęcia nowej ofensywy włoskiej — za której początek źródła angielskie uważają już obecne starcia straży przednich.

Tubylczy korpus gen. Biroliego posunął się od soboty o 12 km. naprzód. Dolina Faras-Mai znajduje się już całkowicie w rękach Włochów. Według doniesień francuskich z Asmary — maskutek koncentracji Abisjńczyków na północy — zachowuje postawę dumną i spokojną i wierzy w rozwój włoskiej akcji cywilizacyjnej w Abisynji.

UROCZYSTY OBCHÓD ROCZNICY MARSZU NA RZYM.

RZYM (Pat). Włochy obchodzą dzisiaj uroczystości 13-tą rocznicę marszu na Rzym.

W stolicy uroczystości rozpoczęły się od przeniesienia sztandaru partyjnego z pałacu Liktorskiego do pałacu Weneckiego. Gdy sztandar ukazał się na balkonie pałacu Weneckiego, tłum zebranych na placu zaczął wznosić okrzyki na cześć Mussoliniego i wojska. Sześć rządu ukazał się na balkonie i wygłosił parę słów do tłumu, oświadczając: „Rozpoczynamy rok 14-ty z tą samą odwagą, z jaką rozpoczęliśmy rok ubiegły”.

W godzinach rannych dokonano ponadto inauguracji wielu robót publicznych, na wykonanie których wydano w ciągu ubiegłego roku ery faszystowskiej około 730 milionów.

W Rzymie panował przez cały dzień uroczysty nastrój. Nad miastem krążyło 400 samolotów. Domy udekorowano flagami, a o zmierzchu iluminowano.

Gen. de Bono wystąpił w imieniu wojsk walczących w Afryce, oraz kolonii włoskich telegram gratulacyjny do Mussoliniego. Telegram wyraża przekonanie, że 14-ty rok ery faszystowskiej wyznaczy w sposób stanowczy drogi przeznaczenia Włoch faszystowskich.

Dookoła sankcyj

GENEWA (Pat). 35 rządów komunikowało oficjalnie o wydanych zarządzeniach w sprawie zastosowania embarga na broń i amunicję, przeznaczoną dla Włoch. 16 rządów wypowiedziało się pozytywnie w kwestji zastosowania sankcji finansowych, 7 w sprawie zakazu importu z Włoch, 7 w sprawie zakazu eksportu niektórych surowców do Włoch, — wreszcie 4 rządy zgłosiły gotowość zastosowania wzajemnej pomocy.

NOTA POLSKA W SPRAWIE SANKCYJ.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym złożył delegat polski w Genewie, min. Komarnicki, sekretarzowi gen. Ligi Narodów notę, z prośbą o podanie do wiadomości komitetu Koordynacyjnego co następuje:

1) Z dniem 26 października kompetentne władze wydały potrzebne zarządzenia w celu wykonania postanowień, przewidzianych w par. 3 i 4, propozycji Nr. 2.

Postanowienia, wspomniane w pozostałych paragrafach, nie wymagają wydania zarządzeń, biorąc pod uwagę stan faktyczny, istniejący w dziedzinie operacji finansowych między Włochami i Polską, która w stosunku do Włoch jest krajem wyłącznie dłużniczym.

2) Co się tyczy propozycji Nr. 3 i 4, rząd polski gotów jest zastosować je z zastrzeżeniami, sformułowanymi przez delegatów polskich w łonie organów komit. Koordynacyjnego.

3) Rząd polski przyjął do wiadomości propozycję Nr. 5, dotyczącą zorganizowania wzajemnej pomocy w zastosowaniu alinea 3 art. 16 paktu.

4) Biorąc pod uwagę, że zarządzenia, przewidziane przez Komitet,

mają charakter zbiorowy, rząd polski śledzić będzie z uwagą stanowisko innych rządów w tej sprawie.

SANKCJE...

LONDYN (Pat). Dzienniki podkreślają zaufanie, jakie rząd brytyjski pokłada w skuteczności sankcji gospodarczych przeciwko Włochom. „Times” pisze: Mechanizm Ligi Narodów został wprowadzony w ruch, co daje pewność ograniczenia czasu działań wojennych.

„Daily Telegraph” twierdzi, iż porozumienie francusko - angielskie jest o wiele bardziej zaawansowane niż ogólnie przypuszczają. Rządy obu krajów i rzeczoznawcy pracują po obu stronach w ścisłej współpracy.

„Morning Post” wątpi w możliwość rychłego załatwienia konfliktu.

Francja potrzebuje nowej ordynacji wyborczej

PARYŻ (Pat). Przemówienie Tardieu, wygłoszone na uroczystości odsłonięcia pomnika Maginot w Reigny miało silne akcenty polityczne. B. premier poddał mianowicie ostrej krytyce obowiązującej we Francji system wyborczy zaznaczając, że większość parlamentarna, wyłoniona przez wybory francuskie nie jest bynajmniej wyrazem woli większości narodu, lecz reprezentuje tylko 10 procent wyborców. Głosuje się zresztą w myśl rozkazu anonimowej dyktatury partji, będącej wyrazicielką około 200 tysięcy wyborców, czyli pół proc. narodu francuskiego, niesłusznie pozbawiający naród francuski realnej władzy. System wyborczy powinien — zakończył Tardieu — ulec gruntownej reformie.

Nowe źródło naftowe

BORYSLAW (Pat). W kopalni nafty „Luisa”, stanowiącej własność firmy Emanuel Lockspeiser w Boryslawiu dowiercono się na głębokości 1528 m. źródła ropy naftowej, dającego narazie 40 tys. kg. ropy dziennie. Przyływ ropy zwiększa się z godziny na godzinę. O ile produkcja utrzyma się na dotychczasowym poziomie, „Luiza” będzie najprodukt-

tywniejszym w chwili obecnej szymbem naftowym w Polsce. Oprócz ropy otwór daje 12 m³ gazu na minutę. Miesięczna wartość produkcji ropy i gazu tego szybu, jeżeli utrzymałaby się na obecnym poziomie, wynosiłaby ponad 200 tysięcy zł. Takiego dowiercenia nie zanotowano w polskim zagłębiu naftowym od wielu lat.

Katastrofa kolejowa

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 5 min. 5 na szlaku Zgierz—Łódź Kaliska na 59 kilometrze pociąg pospieszno-towarowy Nr. 561 wpadł na pozostawione na torze wagony towarowe pociągu Nr. 578.

Wskutek starcia 4 wagony pociągu nadjeżdżającego i 10 wagonów stojących na torze uległo rozkołciu oraz zabity został hamulcowy pociągu Nr. 561, Paweł Krasiek.

W związku z katastrofą, ruch pociągów odbywa się drogą okólną.

Burza i śnieg na polskim wybrzeżu

HEL (Pat). Niezwykle wysoka fala podmyła na półwyspie helskim na znacznym odcinku wydm, zabierając szmat plaży wraz z domem, stojącym tuż nad brzegiem. Dom był murowany. Odcinek zniszczonego

brzeżu wiele już ucierpiał w czasie burzy przed dwoma tygodniami. Brzeg ten miał być zabezpieczony specjalną tamą, której budowę niedawno rozpoczęto. Uchożące pod Łąbkami i Ostrowem w powiecie morskim rzeki Piasnica i Czarnaświa mają zasypane piaskiem ujścia u brzegów morza, na skutek nawalniccy, jaka przeszła nad polskim wybrzeżem. Poziomą wodę się podniosła i zalała okoliczne łąki.



CZOPKI
Hemorin
KLAWE
PRZY
HEMOROIDACH
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

JASKRZĘDIA GÓRA (Pat). Nad brzegami otwartego Bałtyku pomiędzy Jastrzędzą Górą a Jastarnią spadł śnieg. Opad trwał krótko, śnieg bowiem padał naprzemian z deszczem. Opad zanotowano również pod Łuckiem i Kartuzami. Śnieg natychmiast jednak stajał.

POSIEDZENIE SENATU W CZWARTEK.

WARSZAWA (Pat). Marszałek Senatu Aleksander Prystor wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na czwartek, 31 b. m., godz. 12. Na porządku obrad znajduje się wybór komisji do rozpatrzenia projektu ustawy, dotyczącego upoważnienia Pana Prezydenta R. P. do wydawania dekretów.

ZGON B. PROF. USB.

KRAKÓW (Pat). Zmarł tu, przeżywszy 75 lat, s. p. Michał Bogucki, b. profesor Uniwersytetu Stefana Batorygo w Wilnie, członek komisji filologicznej Polskiej Akademji Umiejętności.

Trybunał statutowy Kłajpedy

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Prezydent republiki na wniosek ministra sprawiedliwości mianował członków utworzonego na mocy ustawy z dn. 13 marca rb. trybunału statutowego dla Kłajpedy. Przewodniczącym został prezes litewskiego sądu najwyższego, członkami zaś — trzej Litwini i jeden przedstawiciel Litwinów kłajpedzkich. Trybunał ma orzekać, czy ustawy bądź akty administracyjne centralnych władz litewskich lub organów autonomicznych obszaru kłajpedzkiego (gubernatora, dyrektoriatu, sejmiku) nie są sprzeczne ze statutem kłajpedzkim. Prawo wnoszenia skarg do trybunału mają: Gubernator Kłajpedy,

prezes dyrektoriatu i litewski minister sprawiedliwości. Ustawa nie przewiduje, w jakim terminie musi zapasć orzeczenie trybunału. Wyroki trybunału są ostateczne.

Przemówienie Ojca św.

RZYM (Pat). Na zakończenie kongresu eucharystycznego w Limie (Peru) Papież wygłosił do mikrofonu przemówienie, w którym dał wyraz pragnieniu, aby pokój, który obecnie został zakłócony, szczególnie w Europie i Afryce, mógł być przywrócony. Ojciec Święty wzywa do modłów o pokój, który winien być oparty na sprawiedliwości i nie może być nigdy oddzielony od prawdy i miłosierdzia.

Po kongresie radykałów francuskich

PARYŻ (Pat). Prasa żywo komentuje wyniki obrad kongresu radykałów.

„L'Oeuvre” pisze: Kongres zupełnie niedwuznacznie domaga się rozbrojenia i niezwłocznego rozwiązania faszystowskich organizacji prawicowych. Z drugiej strony uchwaly kongresu zalecają zjednoczenie wszystkich stronnictw lewicowych. Oznacza to oficjalne przystąpienie stronnictwa radykałów socjalnych do zasad frontu ludowego. Czyż oznacza to — pisze dziennik — iż należy przewidywać, że po wznowieniu

prac parlamentarnych w listopadzie nastąpi zerwanie koalicji rządowej? „Le Populaire” twierdzi, iż stronnictwo radykalne posunęło się w kierunku porozumienia z socjalistami. Kongres partji może być ważnym momentem w historii kraju.

„L'Humanite” również uważa, że radykałi uroczysto potwierdzili swe przystąpienie do frontu ludowego.

„Echo de Paris” przeciwnie, jest zdania, że oświadczenia i uchwały kongresu są tylko parawanem, poza którym prowadzi swą grę front ludowy i Daladier.

U W A G A

Wyjątkowa okazja taniego kupna! od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzymać 10% specjalnego rabatu przy zakupie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym
W. NARBUTA
Wilno, 8-to Jaiska 11, tel. 472.
Ceny niskie i stałe.

Kupona

Dziennik Wileński

Pierwsze i najtańsze źródło zakupów modnej
GALANTERJI, TRYKOTAŻY, BIELIZNY I WYROB. Z WEŁNY
proszę zapamiętać
DOM W. NOWICKI Wilno 30
HANDL. Wielka
Już nadeszły modele na rok 1935-36
sweterków, sziafroczków, bluzeczek
Firma stale śledzi za modą i posiada ostatnie nowości sezonu

Walka o niższą cenę prądu elektrycznego

W prowadzonej przez nasze pismo przeszło od roku akcji w kierunku obniżenia ceny prądu elektrycznego w Wilnie spotkaliśmy się z poparciem całego społeczeństwa polskiego w naszym mieście.

Ostatnio Związek Lokatorów i Sublokatorów, m. Wilna i woj. wil. wystosował w tej sprawie memoriał do Rady Miejskiej w Wilnie. Przytaczamy go w całości, gdyż przypomina on wiele argumentów, które podane były na łamach „Dzienn. Wil.”.

I. Światło elektryczne w Wilnie, będąc artykułem pierwszej i codziennej potrzeby, stanowi poważną pozycję w budżecie każdej rodziny. W chwili obecnej, w okresie znacznej niższej cen obrotów oraz obniżenia dochodów wszystkich warstw społeczeństwa, (średni koszt utrzymania rodziny w Wilnie wynosi obecnie ca 55, przyjmując 1928 r. za 100). Elektrownia winna zrozumieć sytuację abonentów i względnie niższe wyliczenia, postuluje obniżenie cen za sprzedawaną energię elektryczną.

II. Zgodnie z danymi opublikowanymi przez Związek Elektr. Polskich „Gospodarka elektr. w Polsce” (Warszawa, 1930) koszty bezpośredniej produkcji za wytworzenie 1 kłw. wynoszą w Wilnie ca gr. 15; nie wątpimy, iż w r. 1935 koszty te zwiększeniu nie uległy. Jeżeli zaś obciążymy te koszty produkcją wszelkimi innymi wydatkami, to zgodnie z wykazami, dostarczonemu przez Elektrownię Wileńską (Związki Samorządowe Woj. Wil. w świetle liczb — Wilno, 1935) otrzymamy sumę gr. 35 jako samokoszt 1 kłw. Tymczasem Elektrownia pobiera za 1 kłw. około 60 gr. jako cenę przeciętną, co pozwala ponad wszelką wątpliwość stwierdzić znaczną rozpiętość między kosztami produkcji a stawkami taryfy elektrycznej, w szczególności oświetleniowej, wynoszącej gr. 85 za 1 kłw.

III. Z drugiej strony ubiegły rok budżetowy wykazuje dalszy nieprzerwany wzrost liczby funkcjonujących liczników, ilość których zwiększyła się w porównaniu z r. 1933 o przeszło 1500 (20.010 — 21.622), podczas gdy roczne zużycie energii (w kłw. g.) na jeden licznik spadło w tymże okresie o 38 jednostek (298 — 260), co jaskrawo ilustruje wpływ monopolistycznego ukształtowania ceny na zmniejszenie się popytu, gdyż konsument zmuszony jest ograniczać siebie w korzystaniu z energii, szkodząc tem sobie i finansom miejskim.

IV. Chcąc zgóry zapobiec ewentualnym zarzutom, wyrażamy opinię, iż należyte zrealizowanie naszych dążeń nie tylko nie spowoduje niedoboru budżetowego, lecz niewątpliwie podwyższy dochód elektrowni. Koszty bezpośredniej produkcji prądu wymagają wydajnej obniżki, co wynika chociażby z następującego porównania niektórych elektrowni:

Lwów około 8 gr. za kłw.
Sosnowiec około 4 gr. za kłw.
Warszawa około 5 gr. za kłw.
Częstochowa ok. 7 gr. za kłw.
Kielce około 5 gr. za kłw.
Wilno około 15 gr. za kłw.

Droga do obniżenia samokosztu leży, poza dalszym ogólnym usprawnianiu gospodarki Elektrowni, przede wszystkim na zwiększaniu produkcji, co niewątpliwie nastąpi, jeśli cena energii zostanie wydatnie zmniejszona.

V. Abstrahując od argumentów finansowych, musimy stwierdzić, że elektrownia miejska nie powinna być eksploatowana, jako źródło dochodów komunalnych, t. j. na podstawach monopolu fiskalnego, lecz winna być traktowana jako instytucja użyteczności publicznej; podstawą prawną do tego twierdzenia widzimy w ust. 2 § 1 Rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dnia 16.VII.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82 poz. 790) wyjaśniającego znaczenie § 28 Ustawy z 11.VIII.1923 r. o tymczas. uregul. finans. komunalnych) Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747).

Nadmieniamy również, iż sprawa omawiana w memoriale niniejszym znajduje całkowite zrozumienie w sferach rządowych, czego dowodem jest część przemówienia p. premiera Kościalskiego z dn. 24 października r. b., poświęcona obniżeniu cen za świadczenia komunalne.

VI. Elektrownia nie powinna traktować należności za ponowne włączenie prądu jako źródła dochodu, należy bowiem w tym wypadku ograniczyć się jedynie do pobierania zwrotu rzeczywistych kosztów, związanych z ponownym włączeniem, jest rzeczą notorycznie znaną, że opóźnianie w opłacaniu rachunków

wynika prawie wyłącznie z powodu, przede wszystkim niezawinionego chwilowego braku gotówki. Gdyby, ewentualnie, uważano za niemożliwe obniżenie opłaty za ponowne włączenie, to należałoby udzielić abonentom dłuższego niż dotychczas ulgowego terminu w spłacie rachunków za zużyta energię.

Reasumując powyższe zgłaszamy następujące wnioski:

1) obniżenia ceny zasadniczej za oświetlenie do 50 gr. za 1 kłw. bez wprowadzenia żadnych dodatkowych opłat, z tem, ażeby łącznie z

obowiązującym dodatkiem na bezrobotnych cena 1 kłw. nie wynosiła więcej jak 60 gr.

2) obniżenia ceny prądu przemysłowego (dla motorów) w stosunku, w jakim będzie obniżona cena za oświetlenie.

3) obniżenie opłaty za ponowne włączenie prądu do wysokości 50 gr. ewentualnie

4) udzielenia miesięcznego ulgowego terminu w opłacie należności za energię, licząc powyższy okres od dnia doręczenia rachunku.

Zebrań Stronnictwa Narodowego w Wilnie

W niedzielę 27 b. m. o godz. 5-iej po poł. odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym prof. Wacław Komarnicki wygłosił referat o sytuacji politycznej po wyborach. Prelegent scharakteryzował chwilę bieżącą, jako wejście naszego państwa w okres daleko idących zmian i poddał wyczerpującej analizie wszystkie

czynniki, wpływające na zmiany istniejących u nas stosunków. Omówił w tym celu wyjątkowo i lizjononij nowego sejmu, prelegent poświęcił dużo uwagi obecnej sytuacji gospodarczej i programowi nowego rządu.

W dyskusji po referacie zabrali głos pp. Dr. Fedorowicz, red. P. Kownacki i inż. Kubilus.

Nie profanujcie naszych grobów!

Zbliża się dzień poświęcony naszym zmarłym: „Zaduski”. Piłnując odpowiedzieć będą rodziny grobów swych najdroższych i w kornej modlitwie ślać westchnienia do Najwyższego o wieczne odpoczywanie.

W dniu tym zapłoną według zwyczaju, światła na grobach. O ile trudno nam się przełamać, by złożyć oliwy za spokój dusz najdroższych

wprost na cele dobroczynne, dla biednych, żyjących w nędzy i niedostatku, to pamiętajmy o obowiązku kupowania światła tylko w firmach i wytwórniach chrześcijańskich, gdzie pracuje polski robotnik.

Niech z głębokiego pietyzmu dla zmarłych nie ciągną zysku elementy obce naszej religii.

Konferencja w Izbie Przemysłowo-handlowej

W dniu 28 b. m. o godz. 9-iej rano w sali Izby Przem. Handlowej w Wilnie rozpoczęła się konferencja gospodarza pod przewodnictwem dyr. gabinetu ministra skarbu Wiktora Martina, który przyjechał do Wilna na czele Międzyministerjalnej Komisji dla współpracy z samorządem gospodarczym przy udziale przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych, rolniczych i rzemieślniczych z czterech północno-wschodnich województw. Reprezentantami miejscowych stowarzyszeń są przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, izb rolniczych wileńskiej, białostockiej i poleskiej, izb rzemieślniczych wileńskiej, nowo-grodzkiej, białostockiej i poleskiej oraz 4-ch północno-wschodnich urzędów wojewódzkich, w ogólnej liczbie około 80 osób. Konferencję zabrał p. dyr. W. Martin, podnosząc, że Międzyministerjalna Komisja rozpoczęła swoją działalność od Wilna, jako stolicy ziem północno-wschodnich, czem rząd dał wyraz swej specjalnej troski o rozwój ekonomiczny tej najbardziej kryzysem dotkniętej części Rzeczypospolitej. Następnie zabrali głos referenci generalni z każdego typu samorządów gospodarczych, mianowicie pp. rektor U. S. B. Staniewicz w imieniu rolnictwa, dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie dyr. Barański w imieniu przemysłu i handlu oraz dyr. Miłnarczyk w imieniu rzemiosła, którzy omówili aktualne potrze-

by i bolączki odnoszonych dziedzin gospodarczych w zakresie obrotu wewnętrznego, handlu zagranicznego, komunikacyjnego, taryfowe i podatkowe. Po przerwie obiadowej przedmiotem obrad były sprawy społeczne, oddłużeniowe oraz sprawy związane z działalnością administracji państwowej i komunalnej w dziedzinie gospodarczej. We wtorek, dn. 29 b. m. toczy się będą dalsze obrady poświęcone sprawom regionalnym poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu, rolnictwa i rzemiosła oraz zagadnieniom inwestycyjnym.

Udawali się po skarb do okręgu mohylowskiego

W pobliżu granicy polsko-sowieckiej, niedaleko Stołpców, zatrzymano trzech młodocianych chłopców, którzy usiłowali przekroczyć nielegalnie granicę. Chłopcy pochodzą z pow. baranowickiego i nazywają się: Micku, Fularko i Czelusko. Według ich oświadczenia wszyscy chcieli dostać się do Rosji sowieckiej, bowiem posiadali plan ukrytych skarbów w okręgu mohylowskim. Plan ukrytych skarbów rzekomo mieli otrzymać od pewnego starego pułkownika, który, umierając, przekazał go Fularkowi, aby doręczyć krewnemu pułkownikowi, zamieszkałemu w Orszy. Po ujawnieniu skarbu, Fularko miałby otrzymać połowę udziału.

Fularko, obawiając się samotnie

Zmiany na stanowiskach wojewodów

Obsadzenie stanowisk wojewodów krakowskiego i wileńskiego, opróżnionych przez powołanie pp. Raczkiewicza i Jaszczółta na członków nowego rządu, ma nastąpić w dniach najbliższych. Podobno będzie to połączone ze zmianami w niektó-

rych innych województwach i w związku z tem uwagę kół politycznych zwróciła odbyta w piątek konferencja p. ministra Raczkiewicza z wojewodą poleskim p. Kostkiem Biernackim.

Przed procesem o zamordowanie Ś. p. Min. Pierackiego

Tygodnik poświęcony porozumieniu Polaków i Ukraińców, „Biuletyn Polski - Ukraiński” (nr. 43) pisze o bliskim terminie (18.XI b. r.) procesie przeciwko mordercom ś. p. min. Pierackiego. „Biuletyn” wypowiada obawę, by „ulica” nie wykorzystała procesu do jakichś zajęć.

„Akty teroru, pisze „Biuletyn”, wstrząsają ulicą, — ulica ananuje się również przy rozpamiętywaniu wszystkich najdrobniejszych szczegółów, związanych z danym aktem teroru. I oto czego boimy się: aby

proces, zapowiedziany na drugą połowę miesiąca, nie został przez ulicę wykorzystany w kierunku najmniej odpowiedzialnych za obydwa społeczeństwa czynników, — aby robienie sensacji prasowych w ciągu długich kilku tygodni, pod „rewelacyjnymi” tytułami i podłanych odpowiednim „sosem”, nie zatrulo atmosfery, która właśnie w ostatnich tygodniach doznała pewnego odprężenia”.

Niezwykły proces polityczny

Warsz. Dziennik Narod. pisze: Jeden z wybitnych działaczy narodowych na terenie powiatu błońskiego p. R. spotkał się w Bioniu z grupą znajomych, wśród których znajdowało się paru t. zw. „sanatorów”. Podczas rozmowy jeden z nich zagabnął p. R. „kto zabił ś. p. ministra Pierackiego”. P. R. nie chciał wstąpić z pytaniem jakie, kolwiek rozmowy, wiążące się z tematami politycznymi, odciał więc krótko: „Ien sam, co zabił gen. Zagórskiego”. Rzeczywiście wymiana zdań na tem się skończyła, ale znajomy „sanator” złożył nazajutrz na p. R. donos w policji. Wszczęto dochodzenie i postawiono p. R. przed sądem w Grodzisku Mazowieckim, gdzie w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazano go na miesiąc aresztu i 100

zł. grzywny. P. R. apelował do wydziału odwoławczego Sądu Okręgowego w Warszawie. W tych dniach sprawa znalazła się na wokandzie. W pierwszej instancji bronił się p. R. sam, sądząc, że sprawa nie wymaga adwokata, w drugiej, wobec niepowodzenia, przybył na rozprawę z obrońcą adw. Stanisławem Błęszyńskim. Nastąpił jednak tym razem decydujący zwrot w procesie, który rolę adwokata ograniczył do minimum. Na wstępie mianowicie prokurator złożył oświadczenie, iż w słowach p. R. nie dopatruje się cech przestępstwa i rzeka się wobec tego oskarżenia. Po krótkim następie przemówieniu obrońcy, sąd wydał wyrok uwalniający p. R. od winy i kary.

Przed rozwiązaniem B. B.

„Nowy Dziennik” donosi z Warszawy że w środę nastąpi uroczyste rozwiązanie organizacji BBWR, oraz wszystkich sekretariatów tej organizacji. Przy uroczystym rozwiązaniu zabierze głos prezes klubu BBWR. plk. Sławek.

Na miejscu B. B. powstanie organizacja o zmienionej nazwie. Prawdopodobnie będzie się ta nowa o-

ganizacja polityczna nazywała Związkiem Pracy Społecznej.

NOWOWSTĘPUJĄCYM DO SŁUŻBY POLICJANTOM NIE WOLNO ZENIC SIĘ.

Komendant Wojewódzki P.P. wydał zarządzenie, że przy przyjmowaniu do służby policyjnej nowych funkcjonariuszy zwracano im uwagę na zmianę przepisów o zawieraniu związków małżeńskich przez policjantów. Nowi policjanci przestrzegani być mają, iż w ciągu pierwszych 7 lat służby obowiązywać ich będzie zakaz wstępowania w związki małżeńskie. (h)

POSTRZELIŁ Z REWOLWERU.

WILEJKA. Stanisław Sawicz, gajowy z majątku Kostyki, gminy kościelniewickiej, w dniu 25 bm. o godz. 4-iej udał się do swej żony, która mieszka w Dubrowiczach, gm. dohinowskiej, i tam zastał Ignacego Saczywkę ze Starzynek, do którego 2-krrotnie strzelił z rewolweru. Szczerwiek odwieziono w stanie groźnym do szpitala w Wilejce. Sawicza zaś, który sam odniósł rewolwer na posterunek, zatrzymano.

ZAKUP KONI DLA WOJSKA.

Poczynając od listopada aż do końca roku budżetowego 1935/36, na wszystkich targach remontowych będą zakupowane przez komisję remontową poza koniami typu normalnie zakupowywanymi jeszcze konie dobrze utrzymane, odpowiedniej budowy i o zdrowych chodach. Zakupiony przez komisję koni powinien być zapatrzonny przez właściciela w cały panancy (z taśmą) kantar i dwa powrozy.

Nowości wydawnicze

W nowym numerze (44-ym) tygodnika „Prosto z Mostu” pod redakcją Stanisława Piaseckiego — znajdujemy opowiadanie Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Basso profondo”, wiersze K. I. Gałczyńskiego; „W Warszawie” i „Do Edwarda Szymańskiego”, artykuł polemiczny Jerzego Czerwińskiego „W obronie prawa”. Bolesław Miciński zamieszcza szereg uwag na temat twórczości poetyckiej młodzieży szkolnej „Opowiadanie dla dorastających dzieci” Jana Waśniewskiego, feljton Wojciecha Wasiutyńskiego, recenzję z Wystawy w Ipsie — Jana Bajkowskiego, Na marginesie, Pantomim i kroniki, oraz stałe działy: powieściowy i przeglądu prasy — dopełniają treści bogatego numeru. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 24. Konto P. K. O. Nr. 1.419.

Wielki proces komunistyczny

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny, złożony z sędziego przewodniczącego — M. Suszczywicza, oraz sędziów — A. Jundziłła i J. Zaniewskiego, rozpatrywał sprawę oskarżonych o propagandę komunistyczną. Na ławie oskarżonych zasiadło pod eskortą policji 5-ciu wybitnych działaczy komunistycznych. Są to mieszkańcy Wilna: Josif Bernstejn, l. 30, Esfira Mirer, l. 29, Berek Olech, l. 26, Wiera Zygmunt, l. 25, oraz 60-cioletnia Sonia Kowner.

Akt oskarżenia zawiera około 40 stron maszynowego pisma. Wszystkim oskarżonym zarzuca się przynależność do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, oraz intensywną działalność agitacyjną na terenie powiatów pińskiego, brzeskiego, kobryńskiego, stonińskiego oraz w miastach Warszawie, Wilnie i Białymostku.

Są to, według aktu oskarżenia, „zawodowi rewolucjonści”, ciągnący ze swego zajęcia pokaźne dochody, otrzymywane z Moskwy. Większość oskarżonych karana była już poprzednio więzieniem, lecz kary nie odcierpieli, gdyż zdołali uciec do Rosji sowieckiej. Po paru latach powrócili do Polski, by nadal kontynuować

przestępczą działalność, lecz w kwietniu ub. roku zostali oni ujęci przez władze bezpieczeństwa publicznego i osadzeni za kratami.

Akt oskarżenia został poparty przez wielu świadków. Przewód sądowy ustalił, jakiego rodzaju była działalność w tej aferze 60-cioletniej Soni Kowner. Stara żydówka z całą świadomością odpowiedzialności udzielała swego mieszkania pozostałym oskarżonym, którzy urządzali u niej zebrania, oraz przechowywała u siebie zapasy komunistycznej biblii agitacyjnej, dostarczanej z ZSRR.

Wyrokiem Sądu Okręgowego wszyscy oskarżeni skazani zostali: Josif Bernstejn na 7 lat, Esfira Mirer na 5 lat, Berek Olech na 7 lat, Wiera Zygmunt na 5 lat, oraz Sonia Kowner na 2 lata.

Wczoraj Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził w całej rozciągłości, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat pięciu jedynie Soni Kowner ze względu na jej wiek.

Oskarżał prokurator Zahorski, oskarżonych bronił: adw. Duracz z Warszawy, oraz adwokaci: Chill, Żuk i Czerniłow. (e)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. komedia Kirszona „Cudowny stop”.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Fotograf i tancka”.

Zapowiedź! Dnia 6 listopada r. b. w Teatrze na Pohulance wystąpi z jedynym koncertem sławna śpiewaczka Marion Andersen. Bilety do nabycia w kasie zamawia „Lutnia”. Ceny specjalne. Zniżki, kupony i passe - partout — nieważne.

Uwaga! Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7 wiecz.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj o g. 8.15 wiecz. operetka Oskara Straussa „Krolowa i Prezydent”.

— „Madame Dubarry” W najbliższych dniach odbędzie się premiera operetki „Madame Dubarry”. Rolę tytułową odtworzy Elna Gisteld w otoczeniu całego zespołu artystycznego.

— Teatr „Rewja”. Dzisiaj powtórzenie premiery p. t. „Odwieczna historia”. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-iej.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 29 października. 6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzień poranny. Muzyka. Gielda rolnicza. 8.60 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Płyty. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Płyty. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki — Asphalt. 17.15 Lekka audycja mówiona. 18.00 L. van Beethoven — Trio smyczkowe op. 9. 18.40 Płyty. 19.00 Audycja poetycka: Nowy tom poezji Al. Rymkiewicza. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 U dentysty, monolog. 20.10 Transm. koncertu symf. z Lublina. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Obrazki z Polski współczesnej. 21.05 Recital fort. 21.45 Felj. muzyczny. 21.55 Muzyka lekka. 22.30 Polska w oczach Anglika — felj. 22.45: Czy regionalizm jest kierunkiem aktualnym? — odczyt. 23.00 Kom. met. 23.05—23.30 Płyty.

DYKTATURA I OPINIA PUBLICZNA

Słyszałem pod adresem Mussoliniego zarzut, że postąpił niepolitycznie, mówiąc głośno i obszernie do narodu włoskiego o wojnie i o jej celach na gruncie afrykańskim. Zarzut byłby słuszny, gdyby Mussolini był szefem rządu parlamentarnego, a nie dyktatorem!

Mylę jest bowiem mniemanie, że rządy „demokratyczne” są oparte na zaufaniu społeczeństwa, rządy dyktatorskie zaś tego zaufania nie potrzebują. Jest wprost przeciwnie — rząd parlamentarny może się zadowolony zaufaniem parlamentu, rząd dyktatorski zaś nie może istnieć długo, jeśli nie ma za sobą opinii publicznej.

Kto ma doświadczenie wyborcze, kto obserwował przebieg wyborów w różnych krajach europejskich, ten wie, jak rzadko parlamenty są istotnym wyrazem woli społeczeństwa, jak w toku akcji wyborczej, pod wpływem działania różnych czynników, wola ta ulega wykoszlawieniu i zatarciu. Rząd zaś wyłoniony przez parlament i posiadający w nim większość, może sobie lekceważyć opinię większości narodu, ma przytem to rozmaitych sposobów zjednania sobie uznania większości parlamentarnej. Rząd dyktatorski natomiast stoi oko w oko ze społeczeństwem, niema między nim a narodem pośredników. Mógł taki rząd lub może się utrzymać długo na powierzchni w społeczeństwach pierwotnych, gdzie wystarcza siła materialna i środki materialne... Nie może się natomiast utrzymać wśród narodów europejskich, mających poza sobą setki lat życia politycznego. Widzimy też, że dyktatury nowoczesne, we Włoszech, w Niemczech, a nawet w Rosji sowieckiej, bardzo usilnie zabiegają o to, by mieć opinię społeczną po swej stronie. Dyktatorzy informują o swych celach i planach, przemawiają do rozumu ogółu obywateli; ze szczególną starannością zaś odwołują się do uczuć i instynktów narodu. Robi to Mussolini, na tem oparta jest przede wszystkim pozycja Hitlera w Niemczech. Obydwaj ci politycy są wyraziście świadomi swych celów i planów, przemawiają do rozumu ogółu obywateli; ze szczególną starannością zaś odwołują się do uczuć i instynktów narodu. Robi to Mussolini, na tem oparta jest przede wszystkim pozycja Hitlera w Niemczech. Obydwaj ci politycy są wyraziście świadomi swych celów i planów, przemawiają do rozumu ogółu obywateli; ze szczególną starannością zaś odwołują się do uczuć i instynktów narodu. Robi to Mussolini, na tem oparta jest przede wszystkim pozycja Hitlera w Niemczech.

Uważna obserwacja życia politycznego i społecznego w Europie współczesnej uczy nas, że rządy autorytatywne, rządy krajów nie posiadających parlamentów, które wychodzą z powszechnego, czteroprzymiotnikowego głosowania, muszą bardziej dbać o społeczeństwo, o naród, o opinię publiczną, niż rządy w „demokracjach”. W nowoczesnej Europie nie może wskutek tego istnieć długo rząd autorytatywny, nie mający silnego oparcia w społeczeństwie.

Rozważania powyższe nasunęły się nam w związku z niedawnymi przemówieniami o „współpracy” ze „społeczeństwem”. Trudno bardzo jest określić, jaki typ rządów istnieje w Polsce? Nie jest to niewątpliwie rząd ani parlamentarny, ani „demokratyczny”; najbliżsi prawdy są bodaj ci, co mówią o dyktaturze oligarchii. Łatwiej o wiele stwierdzić, że rząd ten nie opiera się na „społeczeństwie”, niema za sobą opinii publicznej. Łatwiej — powiadamy — bo mamy poza sobą niedawny plebiscyt (wszak ostatnie „wybory” były raczej plebiscytem), w którym najbardziej optymistyczne obliczenia prowadzą do takiego wyniku, że za rządem oświadczyły się piąta część ludności polskiej... Nikt tu nie będzie twierdził, że wybrane we wrześniu ciała prawodawcze są wyrazem woli społeczeństwa. Dalekie są od tego zwykłe, wychodzące z czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego parlamenty, co dopiero mówić o polskim Sejmie.

Jeśli Czytelnik uzna tezę, mówiącą, że rządy autorytatywne muszą mieć silne oparcie w opinii publicznej, jeśli chcą trwać, że rządy takie muszą być

Na cenzurowanem

PRZEGLĄD PRASY

POSŁUSZNIE ZA RZĄDEM

Za komisją sejmową i pisma sanacyjne posłuszenie zalecają program finansowo-gospodarczy rządu. Oświadcza się za nim w „Gaz. Polskiej” i b. min. Matuszewski. Widzi on w zamierzeniach rządu „integralną deflację”, która da się przeprowadzić właśnie teraz, gdy „dno” cen ustabilizowało się w świecie.

„Pozwalam sobie wypowiedzieć opinie — dodaje p. Matuszewski — że w trzech dziedzinach: w dziedzinie konwersji długów, taryf kolejowych i cen kartelowych — należałoby krajać odważnie, bowiem zbyt ostrożne niższe w tym zakresie mogą nie wywołać dostatecznego powiększenia obrotów i być w rezultacie groźniejsze dla samych zainteresowanych, niż niższe radykalne”.

P. Matuszewski nie czyni żadnych zastrzeżeń co do ogromnego powiększenia podatków, nawet co do obłożenia podatkami poborów najniższych urzędników.

W „Kur. Por.” znajdujemy ubolewanie z powodu dotychczasowej bezczynności rządu w dziedzinie walki z kryzysem.

„Stany Zjednoczone, Niemcy, Włochy, Japonia, nawet Rumunia oddawna już podjęły śmiało ofensywę przeciw kryzysowi, znacząc osiągnięte w niej sukcesy wypracowaniem milionów bezrobotnych do produkcji i osiągnięciem coraz wyższych wskaźników wytwórczości — podczas gdy my, „ustawicznie równając w bezkresny dół życie rolnika, inteligenta, urzędnika, kupca, rzemieślnika, robotnika fabrycznego i bezrobotnego”, sprowadziliśmy się w Roku Pańskim 1935 — w tym samym roku, który w wyższej wymiennie państw uważa się za rok zakończenia kryzysu — do stanu, niewątpliwie bardzo ciężkiego”.

Dlaczego „Kur. Por.” nie napisze wyraźnie, że zawiniły bezczynnością rządu sanacyjne, pułkownikowskie, rządy Jędrzejewicza, Kozłowskiego i Sławka?

Zdaje się, że i prasa sanacyjna nie oddaje się złudzeniom, jakoby rząd obecny potrafił wyprowadzić budżet i gospodarstwo z owego — jak pisze eufemistycznie „Kur. Por.” — „stanu niewątpliwie bardzo ciężkiego”. Przyjmuje z zadowoleniem i uznaniem jego zapowiedzi, ale z równym zadowoleniem i uznaniem przyjmowała każde słowo p. Sławka lub p. Kozłowskiego.

OSZCZĘDNOŚĆ NA DALSZYM PLANIE

„Co się tyczy oszczędności, to one zostały zepchnięte wyraźnie na miejsce podrzędne — zauważa w „Kur. Warsz.” p. Koskowski. Mają one przyjść dopiero w „drugiej fazie” pracy rządu. Prasa sanacyjna ów brak akcentu na oszczędnościową pomija milczeniem. A przecież jest to fakt zadziwiający, że minister skarbu rządu autorytatywnego

„nie może podjąć się roli twórcy nowego budżetu państwa polskiego, budżetu, dostosowanego do sił i środków naszego kraju. Podobno zadanie takie, lubo dostrzegane przez ministrów przedmowych, było ponad ich siły, bo w systemie demokratyczno-parlamentarnym oszczędności nie są popularne. Prawiono nam dalej, że tylko i wyłącznie rząd, nie ogłaszający się na chwilową łaskę wyborców, może czynić to, co się nie podoba prostaczkom. A jakże to teraz? Szeroki ogół nie dochodzi dzisiaj do głosu, na powolność izb reprezentacyjnych można liczyć, władza wykonawcza ma wielkie pełnomocnictwa — a mimo to nikt nie chce się podejmować niepopularnych środków zaradczych”.

Tu chodzi nie tylko o niepopularność. Tu chodzi także — jak we wcześniejszym artykule naszego dziennika podnoszono — o kontynuowanie systemu, który aby się utrzymał, musi się rozrastać, i musi uzależniać od siebie masy ludzi. To był dramat wszystkich rządów nie mających oparcia w społeczeństwie, że nie mogły być taniemi, że nie mogły rezygnować z etatyzmu, z kosztownego i zbyteńno rozbudowanego aparatu policyjnego, z dzieł na pokaz, z wydatków na propagandę i t. d.

LEWINSKY W N. JORKU

P. Stomiński był aż w Nowym Jorku i obecnie dzieli się swymi wrażeniami z pobytu w tem olbrzymim mieście, liczącym — jak zapewnia — około 2 miljonów Żydów. P. prez. Starzyński zabrał go z sobą do prezenta N. Jorku.

„Oczekując na mera, poznajemy panią Battistę, która z domu nazywa się Lewińska, zdaje się, że jest moją kuzynką, a napewno jest sekretarką p. Deutscha, zastępcy mera. Sam mer La - Guardia jest z ojca Włocha i z matki Żydówki. Zna też Żydówka. Nie wiem, czy i tego sekretarka również nazywa się Lewińska, ale wgląda na to”.

Może p. Stomiński wysłę z Polski do Ameryki więcej swoich „uzynek i kuzynków”. Tam zrobią karierę, a tu mamy naprawdę za dużo Lewińskich.

Dyskusje, do jakich nasze obecne położenie zmusza i jakie się toczy czy to w prasie, czy też w sejmie, mogą być z całą słuszością nazwane sądem nad t. zw. „radosną twórczością”. Hasło radosnej twórczości jest w zasadzie ze wszech miar godne pochwały, gdyż nie może być żadnej wątpliwości co do tego, że entuzjazm jest jedną z tych sił, które pomagają górze przesuwać. Sam jednak entuzjazm nie wystarczy, a gdy się połączy, delikatnie się wyrażając, z dyktantyzmem, to stać się może prawdziwie groźnym; co dopiero gdy dodać do tego połączenia jeszcze ten szal reklamy i popisu, o którym niedawno pisał jeden z b. ministrów, jako o cesze, charakterystycznej naszą biurokracją! Rezultat działalności takiej spółki podano nam z kompetentnej strony w sejmie: t. zw. obsługa długów państwa, to znaczy wydatki na oprocentowanie i amortyzację tych długów wynosiły w r. 1926 tylko 2 procent naszego budżetu, obecnie zaś wynoszą 8 i pół procent, wzrosły więc więcej niż czterokrotnie, mimo dewaluacji dolara i funta, zmniejszając poważnie ciężar długów zagranicznych, zaciągniętych w tych walutach. Doszliśmy do tej perfekcji, że w ciągu jednego roku potrafilismy zwiększyć zadłużenie skarbu o przeszło 580 milionów złotych, kwotę na nasze stosunki zawrotną.

Gdyby jeszcze w tym czasie porobiono jakieś większe inwestycje, z których korzystałyby mogły liczne pokolenia, gdyby wydano znaczniejsze sumy na usprawnienie obrony kraju, to oczywiście z takim wzrostem długów można byłoby się pogodzić. Ale rzecz właśnie w tem, że nic podobnego nie zrobiono i cały ten deficyt wywołany jest tylko przez szerokie, że tak powiemy, życie, przez rozmiar wydatków, niedostosowany do naszych możliwości. Wydajemy za dużo i w dodatku nie celowo, wydajemy w dużej części namarnie. Rezultat musi być tragiczny.

Parę razy już zajmowałem uwagę czytelników położeniem, w jakim znalazło się nasze szkolnictwo, jest to bowiem dziedzina niezmiernie pouczająca. Wiemy, że nauczanie powszechne załamuje się kompletnie, milion dzieci nie może znaleźć miejsca w szkołach, państwo od szeregu lat nie buduje wcale szkół powszechnych. A jak przedstawia się użytkowanie środków w innych działach szkolnych? Poszerawszy w budżetach, można znaleźć interesujące zjawiska. Więc np. niższe szkolnictwo rolnicze: mieliśmy ostatnio takich szkół 26, nauczycieli było w nich 120, a uczniów... 799! W jednej z nich na 22 uczniów było 7-miu nauczycieli. Wobec tego nic dziwnego, że koszt wykształcenia jednego absolwenta niższej szkoły rolniczej dochodzi czasem do prawie 4 tysięcy złotych, a w niektórych średnich szkołach rolniczych przekracza nawet 8 tysięcy złotych! Koszt nauczania w owej niższej szkole o 7-miu nauczycielach i 22 uczniach był znacznie wyższy na jednego ucznia, niż koszt nauczania studenta uniwersytetu, wynosił bowiem 1.218 zł., gdy wydatki na studenta uniwersytetu wahały się od 700 do 1.200 zł. A koszt całkowitego wykształcenia jednego absolwenta w pewnej szkole średniej rolniczej przenosi prawie dwukrotnie koszt wykształcenia lekarza, czy inżyniera: wyniósł bowiem 8.074 zł., gdy w wyższych uczelniach wynosi około 4.500 zł.

Musimy przyznać, że trzeba nielada talentu, ażeby koszty nauczania w niższej szkółce na Polesiu nietylko zrównać, ale nawet wynieść ponad koszty nauczania na uniwersytecie! Powie ktoś, że winno tu nie zbytekowne wyposażenie szkoły, lecz mała frekwencja uczniów, wskutek której koszty na jednostkę wypadają karykaturalnie wysokie. Zapewne, ale to nie zmienia postaci rzeczy. Tak, czy owo, pieniądze są zaprzepaszczone, bo coż przyjdzie społeczeństwu z takiej szkoły, która stoi pustkami. Widocznie jest albo źle położona, albo też swym programem nie odpowiada potrzebom ludności. A jeszcze jedna uwaga: mamy zgórą 3 miliony gospodarstw wiejskich; jeżeli niższe szkoły mają 799 uczniów, to ilu lat trzeba będzie na to, żeby jakiś większy procent gospodarstw zaopatrzyć w przeszkolonych kierowników? Ciekawe, czy jaki tak drogo kosztujący absolwent któregoś z tych szkół, umiałby to wyliczyć?

ściślimy wyrazem myśli i uczuć narodu (bardziej niż rządy wychodzące z łona parlamentów), to niechaj ten Czytelnik już sam wyprowadzi wnioski dla Polski z tego ogólnego założenia...

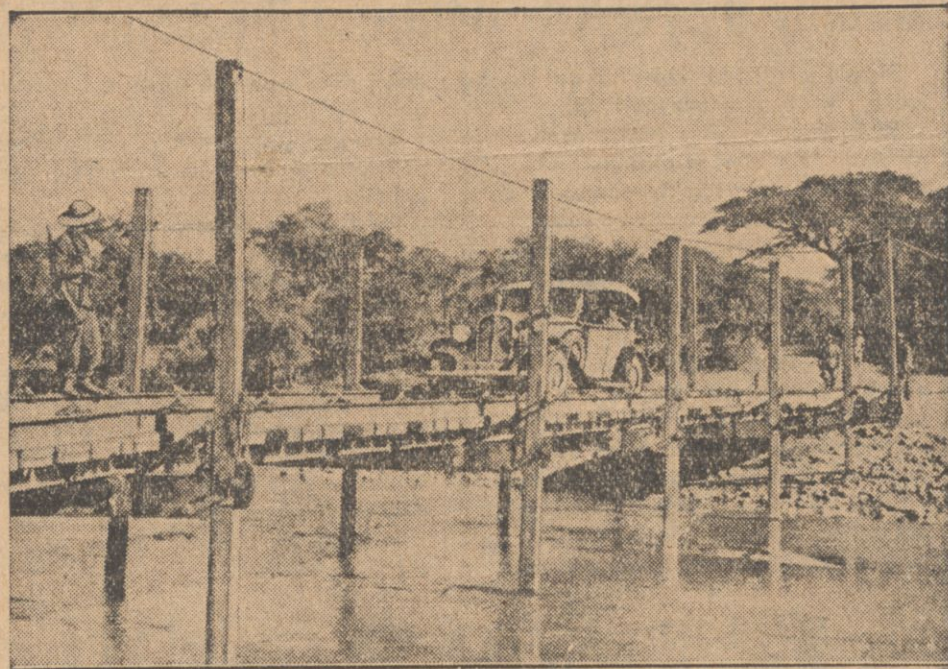
Wygórowane koszty nauczania w szkołach o których była tu mowa, wyniki prawdopodobnie wbrew woli twórców tych uczelni, dowodzą one jednak, że system obrany jest do niczego, że pieniądze są wyrzucane i rezultatu żadnego nie przynoszą. Niezradkie są jednak wypadki, w których koszty nauczania śrubujemy świadomie wgóre, uganiając się za rzeczami nieistotnymi, chociaż efektywnymi. Tu podają sobie ręce radosna twórczość, dyktantyzm i brak zdrowego rozsądku, pozwalający na odróżnienie ziarna od efektywnej plewy. W sprawach szkolnictwa jesteśmy poniekąd wszyscy ekspertami, wszyscy chodziliśmy do szkół i wiemy, że najważniejsza, decydująca o rezultacie nauczania częścią składową jest dobry nauczyciel; wiemy też, że do zachowania higienicznych wymogów wystarczają wysokie, pobielone wapnem, widne sale, dające łatwo się przewietrzyć i jakiś plac, po którym dzieci podczas puz mogłyby się wybiegać. To są rzeczy istotne, ale i w zupełności wystarczające, a przytem nie kosztowne. Otóż do tych zasadniczych i rzeczywiście racjonalnych wymogów podoczeplano tyle jeszcze dodatków, uznanych przez swego rodzaju snobizm za niezbędne, że pod ciężarem kosztów kształcenia dzieci jęczą dziś cała nasza inteligencja. Doszło do tego, że miasta za pożyczane pieniądze budują gmachy szkolne tak zbytekowne, że gmach jednego gimnazjum kosztuje około 4 milionów złotych, a przedstawiciel samorządu, robiącego bokami, z dumą oświadcza na otwarciu szkoły, że bogata zagranica będzie nam zażyczyła i przyjeżdżać przyglądać się naszym gmachom! Może się i będzie przyglądać, ale napewno z innym, niż żądrosz, uczuciem!

Entuzjazm, nieobarzony zbyt niu prawdziwą wiedzą, chwytą chętnie

każdą nowość i bez niej żyć nie może. Przechadzka za miasto i bitwa pigułkami śniegowymi idzie w ką, muszą koniecznie być narty i wyjazd na tereny narciarskie! Nowości oczywiście nigdy nie zabraknie, a za wszystko ktoś musi płacić. Przypomina mi się tu zabawna historia ze szkłem, przepuszczającym promienie ultrafioletowe. Jakaś firma angielska, która wyprodukowała takie szkło, rozwinęła silną akcję reklamową, starając się o wprowadzenie takich szyb w szkoła h, jako niezwykle higienicznych. Istotnie, zaczął się ruch w tym kierunku i zaczęto wszędzie te drogie szyby stosować. Wreszcie zajęła się sprawą specjalna komisja lekarska i po odpowiednich badaniach ogłosiła raport w znanym piśmie medycznym, „The Lancet”. Raport brzmiał, że owszem, skutek tych szyb jest, wyraża się w pewnym podrażnieniu skóry dzieci, podobnym do uzyskiwanego po zastosowaniu lekkiego synapizmu z gorczyca... Ruch z temi szybami ustał, ale w parę lat potem usłyszałem przez radio z Wilna odczyt o idealnej szkole, która musi być zaopatrzona w takie właśnie szyby!

Niedawno ktoś ze znawców z obozu rządowego napisał, że biurokracja nasza sama nie wie, ale chciałaby jaknajwięcej nauczyć społeczeństwo i bierze się do tego z entuzjazmem. Nawet tak bezinteresowna działalność byłaby groźna, a co dopiero, gdy do tego dołączą się podbudki inne, gdy, jak mówi inny znawca z tegoż obozu, namnoży się instytucji, które jakby tylko nato istniały, żeby utrzymać swoją administrację... Skutków nie da się już ukryć i wszyscy teraz, winni czy niewinni, musimy cierpieć. Trzeba się jednak dobrze przyjrzeć temu, co dziś siedzi na cenzurowanem.

ZYGMUNT RACZKOWSKI



Posuwające się w głąb Abisynji oddziały armii włoskiej przeprowadzają jednocześnie budowę dróg, ułatwiających operacje wojenne. Na zdjęciu most na rzece Mareb, będącej granicą pomiędzy Erytreją a Abisynją.

Uniwersytet przemyciony okólnikiem

Nadanie „Wolnej Wszechnicy” prawa przyznawania dyplomów magisterskich, spotyka się w prasie i w kołach naukowych z bardzo surową oceną. Świeżo omawia tę sprawę w „Czasie” p. Ks. Pruszyński, w obszernym i rzeczowym artykule. Podnosi on, że mamy całą masę bezrobotnych magistrów, całą inflację dyplomów. Nasze uniwersytety nie wszystkie mają odpowiedni poziom naukowy, nieznaczny tylko procent profesorów pracuje samodzielnie naukowo, młodzież wychodzi z nich niedouczona. W kołach naukowych panowało więc przekonanie, że pięć uniwersytetów jest ilością maksymalną, może nawet zbyt wielką. Okazuje się jednak, że

„opinia Ministerstwa Oświaty nie zgadza się jednak ani z opinią kół naukowych, ani opinią publiczną. Nie zgadza się nawet z opinią samego rządu: dwa dni temu min. Kwiatkowski mówił o bezrobociu młodych, jako o złu, które trzeba usunąć, min. Raczkiewicz specjalnie troszczy się o zatrudnienie tych magistrów, których wydaje obecnie uniwersytety, a oto ministerstwo W.R. i O.P. jest innego zdania: tworzy nowy uniwersytet, by dostarczyć swym kolegom nowych magistrów do zatrudnienia. Widocznie uważa, że bez tego mieliby zamało z tem kłopotów i trzeba im choć trochę trudności przysporzyć”.

Jakie motywy mogły wpłynąć na ten niezwykły fawor, okazany „Wolnej Wszechnicy”? Nie poziom naukowy uczelni, bo słusznie podnosi p. Pr., że „o profesorach Wolnej Wszechnicy powiada się, że są uczniami zna-

komitych uczonych. Ale uczeń znakomitego uczonego jeszcze nie jest przez to znakomitym uczniem”.

„Jednak im bardziej coś jest nieuzasadnione, tem wytrwalej szukają ludzie klucza zagadki. Są ludzie, którzy ów klucz zagadki znaleźli sobie w charakterze szkoły: oto jest ona przynajmniej pod jednym względem przeciwnością uniwersytetu katolickiego w Lublinie. Nie będziemy bawić się w dociekania, ile jest w tem, czy nie jest „masoństwa”, jedno jest przecież pewne, jeśli jakiś charakter posiada ta uczelnia bez wiedzy i ci profesorzy bez naukowego dorobku, jeśli co poza wspólnotą pustki ich łączy, to pewien zdecydowany „jałki” charakter...”

Jest to ten sam charakter, ten sam poziom, jaki cechuje naszą, beznadziejnie przeciętą jałową prasę antyklerykalną, nieczytane przez nikogo „Błyski Wolności”, „Polskie Wolności”. Jednak jeśli chciano istotnie polskiej wyższej uczelni katolickiej przeciwstawić wyższą uczelnię bezwynowną, to jednak i na tem polu nie osiągnięto żadnego rezultatu. Najbardziej prawdopodobny poziom uczelni lubelskiej jest dziesięciokrotnie wyższy od tego uniwersytetu, przemycionego okólnikiem”.

Do tej świetnej argumentacji można dodać tylko uwagę, że to faworyzowanie „Wolnej Wszechnicy” świadczy najlepiej o duchu, jaki wnieśli pp. Jędrzejewicz w politykę naukową i szkolną Ministerstwa Oświaty. Znoszone przez znakomitych uczonych, i tę akcję dezorganizowania (jak słusznie ją nazwano) szkolnictwa wyższego ukoronowano obecnie nadaniem przywilejów, niczem nieuzasadnionych, „Wolnej Wszechnicy”.

Przeciw ubojowi rytualnemu

Akcja T-wa opieki nad zwierzętami

Sprawa uboju rytualnego, a właściwie sprawa skasowania barbarzyńskich metod uboju bydła, znajduje coraz większe zrozumienie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego. Zdaje ono sobie doskonale sprawę, że obecny stan rzeczy, kiedy to ludność chrześcijańska ponosi milionowe świadczenia na rzecz żydowskich gmin wyznaniowych i rzeźników jest niernormalny i powinien ulec radykalnej zmianie. Stąd też częściej słychać głosy, domagające się zniesienia uboju rytualnego.

Walka z ubojem rytualnym w Polsce nie jest odosobnioną, gdyż wiele państw już przed wojną światową wniosło ten ubój, jako sprzeciwiający się zasadom humanitarnym. W Polsce akcję przeciwko barbarzyńskiemu ubojowi rytualnemu prowadzi Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Nie jest to akcja podjęta w ostatnich dopiero czasach, gdyż początek jej sięga dawnych lat. Informuje nas o tem uprzejmie wiceprezes T-wa opieki nad zwierzętami p. Stefan Idzikowski.

— Już w r. 1878 — mówi p. Idzikowski — ówczesny prezes warszawskiego T-wa opieki nad zwierzętami wyznaczył premję dla przeprowadzenia najhumanitarniejszej metody zabijania zwierząt. Sprawa ta była podnoszona przez T-wa co pewien czas.

W styczniu 1885 r. T-wo zwracało się za pośrednictwem zarządu m. st. Warszawy do gminy żydowskiej z żądaniem dorzucenia zwierząt przez kark, momentalnie po dokonaniu rytualnego cięcia. Gmina żydowska odmówiła.

W marcu 1914 r., dzięki zabiegom T-wa, 66 posłów podpisało wniosek do izby ustawodawczej w Petersburgu, żądający rozielenia na całe imperjum ustawy fińskiej z 14 sierpnia 1909 r. o rzezi bydła. Ustawa ta skasowała rytualny ubój zwierząt za przykładem ustawodawstwa szwajcarskiego. Wniosek ten izba przekazała komisji wniosków ustawodawczych, lecz wskutek wybuchu wojny światowej sprawa utknęła na martwym punkcie.

Na pytanie o obecnej akcji T-wa opieki nad zwierzętami p. Idzikowski odpowiada:

— T-wo wznowiło sprawę uboju rytualnego przez zorganizowanie dwóch odczytów ks. dr. Trzeciaka p. t. „Uboj rytualny w świetle biblii i talmudu” oraz odczytu red. Prus-Wisniewskiego p. t. „Uboj rytualny a interesy ekonomiczne ludności”. Odczyty te wywołały głośne echa w prasie i w społeczeństwie. Kancelarję T-wa (ul. Wiejska 18) zarzucono listami, proponującymi powtórzenie tych odczytów na prowincji.

Na odczytach tych uchwalono jednogłośnie rezolucję, potępiającą ubój rytualny i żądającą jego zniesienia w całej Polsce.

Rezolucję złożono prezydentowi rad ministrów i poszczególnym ministerstwom, marszałkom Sejmu i Senatu, prezydentowi m. st. Warszawy oraz wojewodom. Odpisy rezolucji przesłano również organizacjom społecznym i zawodowym z

Charakterystyczny zatarg w rodzinie robotniczej

Zdarza się coraz częściej, że z pośród dwojga małżonków łączy na utrzymanie rodziny — żona, a mąż, bezskutecznie poszukujący pracy, jest dla rodziny jedynie ciężarem.

Tęgo rodzaju niernormalne stosunki prowadzą zwykle do gorszących komplikacji i zatargów.

Juljan Truszyński, robotnik, od trzech lat pozbawiony pracy, postanowił rozjść się z żoną, ale... zażądał od niej „odszkodowania” w sumie 800 złotych. Truszyńska zgodziła się i żądana suma wypłaćca, a Truszyński wzamian wystawił pisemny certyfikat, w którym stwierdza, że żadnych pretensyj do żony nie rości i zgadza się na to, by mieszkanie zapisane było w administracji domu na jej nazwisko. Na drugi dzień po spisaniu tego „aktu” Truszyński zjawił się jednak w mieszkaniu i oświadczył, że nie myśli z praw swych, jako męża, zrezygnować. Doszło na tem tle do gwałtownej sceny, a następnie do bójki, w której wszyscy członkowie rodziny odnieśli lżejsze lub cięższe obrażenia. Awanturę zlikwidowała policja.

prosbą o podpisanie i przyłączenie się w ten sposób do naszej akcji.

T-wo postanowiło wciągnąć do współpracy i inne organizacje, a w tym celu zawiązało komitet do walki z ubojem rytualnym pod egidą T-wa. Na czele komitetu stanęła znana działaczka na polu opieki nad zwierzętami dr. Janina Maszewska-Knappe.

— Jak ustosunkowały się władze miejskie do akcji T-wa — pytamy.

— Władze miejskie dążą do wprowadzenia uboju mechanicznego, lecz jednocześnie muszą przełamać nieuzasadnioną niechęć ludności chrześcijańskiej do przednich części mięsa, spożywanych obecnie tylko przez ludność żydowską. Na specjalnym pokazie w rzeźni miejskiej,

który zgromadził kilkudziesięciu przedstawicieli władz, stowarzyszeń i organizacji społecznych i zawodowych, prasy, wojska i t. p. dyrektor wydziału ekonomicznego magistratu p. Fabierkiewicz wygłosił fachowy referat.

— Kto chce bliżej zaznajomić się z ohydą uboju rytualnego — kończy p. Idzikowski — powinien przeczytać broszurę ks. dr. Trzeciaka p. t. „Uboj rytualny w świetle biblii i talmudu”.

Wydanie rozporządzenia, znoszącego w Polsce ubój rytualny, jest jedyną drogą do znormalizowania stosunków na rynku mięsnym oraz do osiągnięcia niższej cen mięsa. Rozumie to społeczeństwo polskie i popiera nasze usiłowania. (jb).

Mamy wodza!

Polski II Duce na widowni

Wczoraj w sali sanacyjnego związku kolejarzy odbyło się — jak głosiły afisze — „wielkie, inauguracyjne zebranie polityczne Obozu narodowo-państwowego”. Wielkie — bo obszerną salę zapelniono, licząc z przydzielonymi do ochrony agentami policyjnymi... aż dwudziestu słuchaczy. Przemawiał prezes „Obozu”, niejaki p. Wójciewicz, a jak się później dowiedzieliśmy, kandydat na polskiego Mussoliniego. Polski „duce” in spe przedstawił program nowej organizacji, który, jak się wyraził „jedynie może Polskę uszczęśliwić”. Program ten, używając kulinarne porównania, przyrównać można do bigosu. Domorósł „wódz” powypoczywał z rozmaitych obozów i prądów politycznych to, co uważał za dobre. Nawęcej z Obozu Narodowego, trochę od socjalistów, a z sanacji

jedynie znany refren: „dobro państwa najwyższym celem”. (widocznie trudno mu było coś lepszego znaleźć na sanacyjnym śmietniku). Po „wodzu” zabrał głos drugi „sanacyjny-faszysta”, którego wywody i wygląd sprawiły wrażenie, że mówca uciekł ze szpitala dla warjatów. Po prelegentach zażądali głosu dwaj uczestnicy zebrania, którzy w krótkich, lecz dosadnych słowach scharakteryzowali właściwą rolę i wartość nowej sanacyjnej elemerydy. Wywody ich spotkały się z powszechnym uznaniem obecnych i wywołały wrogie okrzyki przeciwko organizatorom zebrania, którzy obrady czempredziej zamknęli i ulotnili się z sali.

Wychodzący wnosili okrzyki na cześć Stronnictwa Narodowego.

Dbamy o żywych--pamiętajmy o zmarłych

Ziemią mogił i krzyżów nazwał Polskę jeden z wieszczów narodowych.

W żadnym bowiem innym kraju, nie przelano tyle krwi w obronie wolności i nie wyrosło tyle mogił bohaterów co u nas.

Od zboczy Karpackich, po piaszczysty Hel, od błot Prypeci do zachodnich rubieży, usiana jest niemi cała ziemia polska.

Stan w jakim znajdują się te groby niewspółmierny jest jednakże z pietyzmem, jakim je otaczamy.

Obowiązku wobec Tych, co życie swoje złożyli w obronie Ojczyzny nie spełniłiśmy całkowicie. Mogiły poległych z czasów walk o niepodległość, jak i ostatniej zwycięskiej 1920 roku, pozostają w

dużej mierze w zaniedbaniu i opuszczeniu.

Sprawa spłacenia długu wdzięczności poległym bojomnikom jest ciągle żywa i aktualna.

Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów powołane do zajęcia się uporządkowaniem zaniedbanych cmentarzy i mogił poległych boryka się z wielkimi trudnościami.

Zarząd oddziału wojewódzkiego warszawskiego apeluje do mieszkańców Stolicy o składanie ofiar na konto czekowe Towarzystwa w P. K. O. Nr. 17540, lub w czasie zbiorów publicznych, przeprowadzonej na mocy pozwolenia władz w dniach 28, 29, 30 października oraz 2, 3 i 4 listopada r. b.

Kumunikacja w Zaduszkach

Tramwaje na Powązki i na Bródno — Zarządzenia o ruchu kołowym

Dyrekcja tramwajów ogłosiła rozkład tramwajów na dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki. Do Powązek można będzie dojechać liniami Nr. 1, 2, 3, 19 oraz specjalną linią z Pl. Narutowicza przez Pl. Teatralny. Do Bródna dochodzić będą linie Nr. 12, 21, 6. W dniu Zadusznym 21 będzie kursować normalnie. Ruch w kierunku Woli oprócz 21 obsługiwać będzie na WW.Świętych linia Nr. 11. W dniu Zadusznym linia 11 — kursować będzie normalnie. Wobec przeciążenia mostu Kierbedzia, linia 23 nie będzie kursowała, natomiast podwojona będzie ilość wozów linii 24. (Om)

W związku ze zbliżającymi się Zaduszkami i wzmocnieniem ruchu kołowego na ulicach wiodących do cmentarzy, starostwo północne zarządziło, aby 1, 2 i 3 listopada ruch pojazdów zjadających do cmentarza Powązkowskiego odbywał się ul. Dziką i Powązkowską, odjazd ul. Tatarską i Ostrorogą, w kierunku Miynarskiej.

Na wymienionych ulicach (za wyjątkiem ul. Dzikiej od Błańskiej do Miynarskiej), zarządziło ruch jednokierunkowy z tem, że w okresie, gdy napięcie ruchu będzie na to pozwalało, może być czasowo przywracany ruch w obydwu kierunkach.

Wyznaczono następujące postoje pojazdów przed cmentarzem Powązkowskim: na odcińniku Okopowej między Dziką i Niską w kierunku tej ostatniej wzdłuż ogrodzenia cmentarnego; na Ta-

tarskiej w jednym szeregu wzdłuż ogrodzenia cmentarnego przy chodniku i dla pojazdów rządowych i dyplomatycznych na Piaskowej po stronie numerów nieparzystych. Wyjazd tych pojazdów będzie się odbywał ul. Piaskową, Burakowską w kierunku Powązkowskiej i Okopowej.

Liga popierania turystyki, jak już donosiliśmy, uruchamia na dzień W. Świątych i Zaduszki trzy pociągi popularne z Warszawy do Krakowa, Lwowa i Wilna, każdy na trzydniowy pobyt. Wszystkie pociągi odejść z Warszawy 31 b. m.: pociąg do Krakowa z dworca Wschodniego o godz. 23 m. 10, do Wilna z dworca Wileńskiego o godz. 22 m. 00, do Lwowa z dworca Gdańskiego o godz. 21 m. 5. Wszystkie pociągi powrócą do Warszawy 4 listopada w godzinach rannych.

Cena przejazdu wynosi z Warszawy do Krakowa i z powrotem 12 zł 70 gr., do Wilna i z powrotem 10 zł 70 gr., do Lwowa i z powrotem 12 zł 10 gr (b)

10511 nieruchomości spłonęło

Kłeska pożarów w Polsce

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ogłosił oficjalne zestawienia, dotyczące klęski pożarów w Polsce w ciągu ostatniego kwartału r. b. W okresie od lipca do października spłonęło w kra-



Tablica, wmurowana w gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie podczas uroczystości szkolnych ku czci Wielkiego Kanclerza.

Echa głośnych aresztowań

Młody narodowiec Jan Sędek będzie zwolniony za kaucją

Przed trzema miesiącami głośne były aresztowania wśród młodych narodowców, pod zarzutem należenia do tajnych związków politycznych. Represja objęła koła młodej inteligencji. Między innymi aresztowany był syn prezesa Stronnictwa Narodowego w Kielcach, odbywający praktykę prawniczą w Warszawie, aplikant adwokacki, Jan Sędek. Z upływem czasu wszystkich aresztowanych po kolei zwalniano, jedynie w stosunku do Sędka robiono trudności. Wreszcie w ubiegłą sobotę zapadła decyzja sądu, postanawiająca zwolnienie go za kaucją 2.000 złotych.

Jednym z argumentów, który skłonił władze sądowe do zmiany środka zapobiegawczego, był zapewne fakt, że prezes Antoni Sędek w Kielcach, ojciec uwięzionego, znajduje się obecnie w szpitalu, ciężko chory po wypadku motocyklowym, któremu niedawno uległ. Wypadek ten, nawiasem mówiąc, jest przedmiotem dochodzenia policyjnego, wydarzył się bowiem w okolicznościach pozwalających snuć różnego rodzaju przypuszczenia. Kiedy mianowicie prezes Sędek szedł ścieżką obok szosy, pod Kielcami na-

jechał nań pędzący z dużą szybkością motocykl. Ponieważ na drodze nie było nikogo, zatem fakt przypadkowego zbieżności motocyklisty w kierunku prezesa Sędki wywołał wątpliwość władz policyjno - śledczych, które też zarządziły w tej sprawie szczegółowe dochodzenie.

Sprowadzenie zwłok Aleksandra Sulikiewicza

W dniu 29 b. m. na cmentarzu w Piaskach pow. kowelskiego nastąpił ekshumacja zwłok Aleksandra Sulikiewicza (pseud. Michał Czarny), oficera I Brygady Legionów, który poległ podczas walk legionowych na Wołyniu. Zwłoki Aleksandra Sulikiewicza sprowadzone będą do Warszawy i pochowane na cmentarzu wojskowym w specjalnie wybudowanym mauzoleum. W uroczystościach żałobnych, które odbędą się w środę 30 b. m., wezmą udział przedstawiciele armii, z Inspektorem Generalnym Sił Zbrojnych, gen. Rydzem - Smigłym.

Aresztowania wśród bookmachersów

Niezdrowe stosunki, panujące na warszawskim torze wyścigowym, sprzyjają grasowaniu bookmachersów, z którymi władze policyjne mają sporo kłopotów. Przeprowadzane co pewien czas obławy policyjne stwierdzają, że wśród bookmachersów, żerujących na ludzkiej naiwności, olbrzymi procent stanowią Żydzi.

Ostatnio wywiadowcy urzędu śledczego przeprowadzili obławę w cukierni „Pomorskiej” na ul. Zielnej (róg Złotej), aresztując szajkę bookmacherską, na czele której stał Anszel Gelberg (Wielka 13), Gelberg, jak ustalono, pracował przy pomocy Mojżesza Nożyca (Pańska 15) i Myszka Sztarkmana (Bażno 1). Znalaziono przy nich 17 bloków bookmacherskich i kompromitujące notatki.

Jednocześnie władze zlikwidowały dwa biura bookmacherskie przy ul. Sosnowej 10, które mieściły się w lokalu Jankla Rotszteina oraz przy ulicy Twardej 26 w mieszkaniu Chany Gut. Pierwsze biuro prowadzone było przez Josefa Inwentarza (Pańska 15), drugie zaś przez Jankla Kweksilberga (ul. Pańska 64). Przy Inwentarzu i Kweksilbergu znaleziono notatki bookmacherskie.

Akademiku — nie wystarczy być inteligentem, trzeba być czynnym członkiem swego Narodu.

Wstępuj w szeregi Sekcji Akademickiej S.N.!

Sekretariat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5

S P O R T

MECZ FAULI I AWANTUR

Warszawianka zwycięża Legję 2:1

Piłkarskie „derby” stolicy! Walka o hegemonję w futbolu warszawskim! Bój, dawniej toczący się w gronie trzech konkurentów, dziś — zredukowany do zmagania dwóch tylko przeciwników! Oto hasła, które zelektryzowałyby napewno całą sportową publiczność Warszawy, gdyby nie... kilka okoliczności ochładzających.

Przedewszystkiem ubył ten właśnie konkurent, który cieszył się największą popularnością. Poza kwestję pierwszeństwa właściwie zdecydowana jest od kilku już lat zupełnie wyraźnie. Trzecim wreszcie powodem jest smutny, choć niezaprzeczony fakt, że duża, pretendująca obecnie do odebrania Legji pierwszego miejsca w stołecznej piłce nożnej, — poza nazwą — nie ma nic wspólnego z dawną Warszawianką i jej homeryckimi bojami z dawną Polonią.

Najważniejszą jednak przyczyną, wpływającą ujemnie na liczbę widzów niedzielnego meczu ligowego, rozegranego na Stadionie W. P. między Legją, a Warszawianką, była chłodna, deszczowa pogoda. Ale te kilka tysięcy zapaleńców, które przyszyły obejrzeć stołeczne „derby”, nie żałowały chyba swego poświęcenia. Nie dlatego, że gra była piękna (tego bowiem nie przyzna największy nawet entuzjasta piłkarstwa warszawskiego), a dlatego, że spędzili 90 minut w atmosferze bojowej, i to nie tylko na boisku, ale i na widowni.

Sama gra stała na bardzo niskim poziomie. Była wprawdzie emocjonująca, żywa i ciekawa, ale i nad wyraz brutalna i zacięta. Na galerji w pewnej chwili namietności zerwały się z wodzy i wybuch grupowy mecz bokserki. Na zielonej murawie omal nie doszło do tego samego. Zgrzytały zęby, zaciskały się pięści i... trzeszczały kości... Nie brak było przytem, jak w amerykańskim filmie, i momentów groteskowych. Celował w nich Zwierz, pierwszorzędnie „odstawiający” kilkakrotnie „trupa”. „Piękną” i jakże godną zapamiętania była chwila, kiedy za Przedzieckim I-ym, ohydnie sfalowanym przez przodującego w tym względzie Kniola, „ujął się” brat, ni byto niechący — „z rozpedu” — przewracając jakiegoś gracza Warszawianki. Rosły Metternich chwycił go wówczas w obronie barw klubowych oburcz za kark (dosłownie!) i, dusząc go „z premedytacją”, starał się, widocznie, doprowadzić go do równowagi. W rezultacie Przedziecki II — wyznawca „zemsty rodowej” — powędrował przy pomocy decyzji sędzijskiej na odpoczynek za boisko, a Metternich „szalał” dalej... Była to jedna z poważniejszych awantur. Trudno jednak zliczyć wszystkie faule, „bratnie” zderzenia i wykłintne usprawiedliwienia obustronne...

Bezstronnie podkreślić trzeba, że inicjatorem walki brutalnej była Warszawianka. Legja — początkowo niechętnie, potem z coraz większym zapętem, „przystosowała się do okoliczności”...

Przebieg meczu wykazał w pierwszej połowie przewagę Warszawianki, w drugiej — Legji.

Pierwsza z drużyn groźniejsza była w linii ataku dzięki dobrze osposobionym skrzydłom (Pirych i Stollenwerk)

Międzymiastowe mecze szkolne w grach sport. wych

W niedzielę na stadionie szkolnym w parku im. Sobieskiego w Warszawie odbyły się dwa międzymiastowe spotkania reprezentacji młodzieży szkolnej Łodzi i Warszawy.

W Szczyptorniaku reprezentacja Łodzi pokonała Warszawę w stosunku 6:3 (2:2). Bramki dla Łodzian strzelili: Gruber — 3, Bujnowicz — 2 i Reichelt — 1. Dla Warszawy obie bramki uzyskał Kowalski.

W meczu hazeny (jordanki) wygrała reprezentacja Warszawy w stosunku 2:1 (2:1). Dla drużyny warszawskiej punkty zdobyła Bielakówna, a honorową bramkę dla Łodzianek strzeliła Cichomska.

Mecz rozegrany był w niepomysłnych warunkach: padający deszcz spowodował zły stan boiska, które stało się śliskie i trudne do gry. Wpłynęło to na obniżenie poziomu gier.

Mimo deszczu na trybunach zebrało się około 600 widzów, rekrutujących się z pośród młodzieży szkolnej.

i niebezpiecznemu Kniolowi. Zawiódł natomiast słabszy, niż zwykle, Smoczek i jego sąsiad z lewej strony — Świecki.

Pomoc Warszawianki w składzie — Sochan — Sroczyński — Metternich — stała bezwzględnie wyżej od swego vis-a-vis.

Obrona z nieczysto grającym Ziemiąnem na czele (lepszym od Zwierza) spełniła swe zadanie w sposób... korzystny dla Warszawianki.

Jachimek w bramce błędów nie popełnił, a w niebezpiecznych sytuacjach kilkakrotnie piąstkował przytomnie.

W Legji katastrofalnie zawiodła przedewszystkiem obrona. Do dobrej gry Martyna tak już przyzwyczajaliśmy się, że wczorajsze jego „wycyny” wprowadzały wprost w zdumienie. Dawał się objeżdżać Pirychowi, grał niezupełnie fair i robił dużo błędów taktycznych. Szczotkowski „nad poziom” się nie wybił. Nie wyróżnił się niczem poza... „przytomnym” splasowaniem piłki w siatce przy samobójczym gołu.

Pomoc (a przedewszystkiem Cebulak) nie umiała dać sobie rady z lotnym atakiem przeciwnika. Najlepszym z tej trójki był Przedziecki II-gi, niezłe „paraliżujący” Stollenwerk. Jako całość grała pomoc zbyt defenzywnie, stwarzając między własnym atakiem, a sobą lukę, w której tracono najczęściej piłki.

W ataku Legji najlepszym był Nawrot. Przeciwnicy pilnowali go jednak troskliwie. Łysakowski grał wręcz skandalicznie. (Sto razy lepszym już był na jego pozycji Przedziecki I-y). Radzimy Legji z jego usług narazie zrezygnować, tembardziej, że w rezerwie mają wojskowi Mauera. Stałym był również Wypijewski. (Godną oodziwu jest zmienność jego formy). Niezłe, jak na swoje niewielkie umiejętności techniczne, spisywał się Rajdek, choć od chwili przejścia Łysakowskiego na prawego łącznika, i on stracił na wartości. W polu możliwie zagrywał Przedziecki I-y. Pod bramką brak mu było natomiast zdecydowania.

Już od gwizdka, sygnalizującego początek meczu, widocznie się stało, że spotkanie będzie miało przebieg niezwykle brutalny, że przeciwnik bezwzględniejszy zwycięży.

Warszawianka, grając w pierwszej połowie z wiatrem, umiejętnie ten atut wykorzystuje. Forsuje grę skrzydłami, szybko podsuwa się pod bramkę Legji, atakując Kellera dalekimi, ale niebezpiecznymi przy śliskiej piłce, strzałami.

Napad Legji rusza się dużo gorzej. Słabość obydwóch łączników rzuca się w oczy, a skrzydła pilnowane są uważnie. Nawrot nie znajduje zrozumienia u sennych partnerów, a nie ma również oparcia w beznadziejnym Cebulaku. Ataki wojskowych są więc dużo rzadsze i łatwiej likwidowane.

W 20 min. następuje ciekawszy moment walki. Martyna bije wspaniale wolnego, sparowanego z najwikszym trudem przez Jachimka na korner. Po kornerze — strzał trafia w sztangę i piłka wędruje spowrotem w pole.

Okresów dłuższej przewagi nie bywa. Piłka szybko przenosi się z bramki pod bramkę, choć więcej z gry mają piłkarze Warszawianki.

W 23-ej minucie pada dla jej barw pierwszy gol, strzelony po odbitym przez Kellera wolnym. „Szczęśliwym” egzekutorem jest... Szczotkowski. (Tak skandalicznie tracić głowę nie można!) Niepowodzenie deprymuje Legję. Zrywa się wprawdzie do kontrataku, ale wiatr utrudnia jej akcję, a piłka „ucieka” ciągle pod... własną bramkę. Wykopy zawodzą nawet Martynę. Przytem cała drużyna, prócz jednego Nawrota, pozwala sobie narzucić półgórny styl Warszawianki, zapominając zupełnie o więcej jej odpowiadającej grze przyziemnej.

W 28 min. pada druga i najładniejsza bramka dnia. Przebój Pirycha pozwala mu przejechać zbyt daleko wysuniętych beków, a następnie w pełnym biegu oddać z 20 m. ostrej i celny strzał obok niepotrzebnie wybiegającego Kellera. Warszawianka prowadzi 2:0!

Legja „peszy” się teraz wyraźnie. Następuje okres silnych i częstych nacisków Warszawianki, z których wojskowi nie umieją się otrząsnąć. Gra staje się coraz ostrzejsza, a „trup”

ściele się gęsto... Nieczystymi sposobami walki zaczyna się zarażać Legja. „Wielki mistrz” — Kniola i „wielki komtur” — Ziemiań nie dają się jednak ubiec nikomu. Nawet — „towarzyszowi spod własnego znaku” — Metternichowi, jeżdżącemu z satysfakcją po kościach pocziwego Rajdka... Zwolna zaczyna rozgrzewać się i Legja. Kubera, Przedziecki II, nawet „sam” Martyna — przypominają dość dotkliwie przeciwnikom o swej „żywności”.

Czterdziesta trzecia minuta przynosi wreszcie gola i Legji. Rajdek ucieka z piłką na środek, oddaje ją na lewe skrzydło Wypijewskiemu, ten centruje, a główka Nawrota dokonuje reszty! (Przed tym właśnie momentem wybuch awantura, kończąca się serjami sierpów ze strony kilku współzawodniczących. Stan meczu do przerwy 2:1 dla czerwono-białych.

Po zmianie pól z wiatrem gra Legja. Pozwala to jej przejąć zdecydowanie inicjatywę w swoje ręce. Warszawianka broni się umiejętnie, obydwu łączników cofa pod bramkę i... „nawala” czas...

Wysiłki Legji wobec słabej gry pomocy są ciągle bezowocne. Mnożą się zato wolne i kornery przeciw Warszawiance. W dwudziestej którejś minucie następuje „najpiękniejszy” moment spotkania, zakończony... opuszczeniem terenu wolno amerykańskiej walki przez Przedzieckiego II-go. Mimo gry w 10-tkę Legja przeważa nadal i gol... wisi w powietrzu. Wisi, ale nie pada! Nie pomaga zamiana pozycji między Łysakowskim, a Przedzieckim I-ym. Daje to możliwość dojścia do głosu Wypijewskiemu, nie wpływając jednak wiele na poprawę sytuacji.

Od 30 min. „nawalenie czasu” przez Warszawiankę staje się coraz jaskrawsze. W 31 min. Stollenwerk bije wolnego obok bramki Legji, 32 min. przynosi ładny wypad Pirycha. Przejeżdża on Martynę, dostaje się na pozycję prawego skrzydła i stąd strzela... Niesłoty — nad bramką! W 38-ej min. marnuje doskonałą okazję do wyrównania Wypijewski, kiedy z bliskiej odległości, dwukrotnie oddając strzał, skierowuje go pierwszym razem na pierś bramkarza, drugim — w bok bramkowej siatki.

Warszawianka wybija już piłki wyłącznie na auty. Beznadziejne wysiłki Legji urozmaicają „komedje” Zwierza, w którego ślady raz próbuje wkroczyć Kubera. Jeszcze w 43 min. Nawrot wysła ładnie Rajdka, ale ten oddaje „bombę” w niebo. W ostatniej minucie spotkania przebija się Kniola. Daleki, a piękny strzał broni również robinsonadą Keller.

Za chwilę gra się przerzuca pod bramkę Warszawianki. Wypijewski oddaje piłkę do środka. Startują do niej jednocześnie Ziemiań i Nawrot. Następuje zderzenie i Beka Warszawianki znoszą z boiska.

Mecz skończył się zwycięstwem biało-czerwonych w stosunku 2:1. Zarówno sposób zdobycia sukcesu, jak i próby go odebrania — pozostawiły wysoce niemiłe wrażenie.

Forma Legji nie może rokować jej wielkich triumfów na wyjazdach.

J. K. W.

Triumf Warszawianki w trójmeczku lekkoatletycznym

W niedzielę odbył się w Łodzi lekkoatletyczny turniej międzyklubowy Warszawianka — Zjednoczone — WIMA. Mecz odbył się w niezwykle niepomysłnych warunkach atmosferycznych i terenowych, co ujemnie odbiło się na wynikach.

Zwyciężyła Warszawianka — 100 pkt., zdobywając — z wyjątkiem jednego — wszystkie pierwsze miejsca, przed Zjednoczonymi — 64 pkt. i WIMA — 61 pkt. Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zajęli:

100 m. — Łukasiewicz 12,5 s., 400 m. — Zawieja 53 sek., 5.000 m. — Karczewski 16:50,6 sek., 4 X 100 m. — Warszawianka 46,6, sztafeta szwedzka — Warszawianka 2:11,4 sek., wzyź — Gierutto 175 cm., wdał — Łokajski 623 cm., tyczka — Anikiejew (Łódź) 320 cm., kula i dysk — Gierutto 12,18 mtr. i 38,25 mtr., oszczep — Łokajski 55,50 mtr.

Na marginesie niemiłego meczu

Warszawianka wytacza rzekomo proces karny Nawrotowi

Jak donosi PAT-iczna, Warszawianka ma zamiar wystąpić na drogę sądową przeciwko Nawrotowi za rozmyślne spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała, dokonanego na graczku Warszawianki, Józefie Ziemiąnie.

Przyznajemy, że informację tę traktujemy z pewnym niedowierzaniem. Ci, którzy byli na smutnej pamięci meczu niedzielnym Legja — Warszawianka, muszą przedewszystkiem z całą przykrością stwierdzić, że początek faulom i ostrej grze dała właśnie Warszawianka.

W miarę rozwoju wydarzeń i narastających porachunków osobistych ten sam „styl” gry zaczęła stosować Legja. W sumie jednak mniej pokrzywdzoną przez faule była wszakże Warszawianka. Jej przedewszystkiem zależało na zwycięstwie, dla niej właśnie utrzymanie wyniku było, że tak powiemy, niemal kwestją egzystencji ligowej i na jej sumieniu spadają niemiłe incydenty.

Trzeba też podkreślić, że Warszawianka, nie cieszy się opinią drużyny, grającej fair. Wiele mogłoby o tem powiedzieć po ostatnich meczach z białoczerwonymi w Warszawie i lwowska Pogoń i warszawska Polonia. Specjalnie zaś niemiłą sławę piłkarza, grającego nieczysto, ma Ziemiań.

Przypomnijmy sobie niedawny faul na Matyasie w spotkaniu przy ulicy Wawelskiej. Sięgnijmy pamięcią jeszcze dalej, tak o kilka ładnie lat wstecz, a przypomnimy sobie niewesołe wypadki złamania nóg Feji z Ł. K. S.-u i Adamka z Wisły.

Po pierwszym wypadku wszczęła dochodzenie i postawiła w stan oskarżenia Ziemiańa policja państwowa, a nie Ł. K.

Boje ligowe

CRACOVIA ZABIERA JEDEN PUNKT Ł. K. S.-OWI.

W niedzielę odbył się w Łodzi mecz ligowy ŁKS — Cracovia, zakończony wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Mecz odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych. W pierwszej połowie meczu więcej z gry miał ŁKS, który grał nadszpejdowanie do brze. W ostatniej półgodzinie groźniejsza była Cracovia, bliska nawet zwycięstwa.

Mecz obfitował w bogate momenty podbramkowe. Bramkę dla ŁKS-u zdobył Król, a dla drużyny krakowskiej — Góra po rzucie z rągu.

Zgodnie więc z naszymi przewidywaniami Cracovia zdobyła na Ł. K. S.-ie jeden punkt, a większe szczęście mogło jej nawet przynieść zdecydowany sukces.

Sędziował p. Krukowski z Warszawy, dostrajając się do pogody. Widzów — 2.000.

LEADER LIGI POKONANY NA WŁASNYM GRUNCIE!

Mecz ligowy Pogoń — Śląsk, rozegrany we Lwowie, zakończył się sensacyjną porażką Pogoni 1:2 (0:0). Pogoń przegrała pierwszy mecz w tegorocznych mistrzostwach na własnym boisku.

Przebieg meczu był niezwykle zacięty i obfitował w wiele dramatycznych momentów.

W pierwszej połowie przy lekkiej przewadze Pogoni ślązacy zdolali utrzymać wynik bezbramkowy. Po przerwie już w 46-ej minucie Matjusz strzelił dla Pogoni pierwszą bramkę. Śląsk wyrównał w 47 minucie przez Wójcika, a decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył w 52 minucie przez Więcka.

Od tej chwili zaznaczyła się ogromna przewaga Pogoni, która trwała do końca meczu. Lwowianie mieli jeszcze wiele możliwości do uzyskania bramek. Na przeszkodzie stawała im jednak dobra gra tyłów Śląska. W 90-ej minucie Pogoń nie wykorzystała również rzutu karnego, który obronił bramkarz Śląska Thoman. Nieumiejętność strzelania „jedenastek” staje się w Polsce tradycyjną.

KOMPROMITUJĄCA PORAZKA POLONII

Krakowski mecz o mistrzostwo Ligi przyniósł zdecydowane zwycięstwo miejscowej Wisły nad stołeczną Polonią w imponującym stosunku 8:1 (5:1).

Przez cały czas zawodów Wisła miała ogromną przewagę. Prowadzenie zdobyła jednakże przypadkowo Polonia przez Bułanowa, z winy obrony Wisły. W 15-ej minucie Wisła wyrównała przez Łyke. Dalsze bramki do przerwy zdobywali na zmianę Artur i Kopeć (po dwie).

Po przerwie Wisła w dalszym ciągu górowała bezapelacyjnie, a owocem jej przewagi były trzy bramki, zdobyte przez Artura, Chabowskiego i Kopecia.

Najlepszy w Wisle bracia Kotlarczykowie, Jezierski i Łyko.

S. Wprawdzie Feja w czasie przewodu sądowego stwierdził, że nie podejrzewa Ziemiańa o umyślne uszkodzenie (złamanie) nogi i oświadczenie to spowodowało uniewinnienie, zawsze jednak niemiłe wspomnienie pozostało.

Wówczas wszczęła sprawę policja, czynnik bezstronny. Obecnie z oskarżeniem podobnym ma wystąpić Warszawianka, klub w smutnym wypadku, niestety, zainteresowany.

Nie uważamy Nawrota, za piłkarza, który może pretendować o... pokonową nagrodę Nobla na boiskach. Nie podejrzewamy go wszakże o umyślne spowodowanie wypadku. Obaj gracze startowali do piłki, obaj szli na nią (podkreślamy — na nią!), nie na nogi rywala, zderzenie więc było nierozmyślne i pozbawione złośliwej tendencji.

Gdyby informacje o zamiarze i kroku Warszawianki okazały się ściśle, stworzyłyby się bardzo drażliwy precedens, z którego niewątpliwie kluby zbyt częsty robiłyby użytek, a więzienia w konsekwencji i przepelniałyby się piłkarzami, bokserami, cyklistami i t. p. Do sportowej, rycerskiej walki wprowadziłoby to element podejrzliwości, doszukiwania się wszędzie intencji przestępstwa a w rezultacie spowodowałoby wielki niesmak...

Przeciwni jesteśmy tolerowaniu brutalności na boiskach i niejednokrotnie dawaliśmy temu wyraz. W celu jej tępienia istnieją jednak inne jeszcze środki — nie procesy karne i... kratki więzienne.

Dlatego też, powtarzamy, do informacji PAT-icznej odnosimy się sceptycznie...

Publiczności z powodu zimna i deszczu około 1.500. Sędziował p. Posner z Bielska.

RUCH BIJE GARBARNIĘ 1:0

Zgodnie z naszymi przewidywaniami w meczu, rozegranym w Wielkich Hajdukach o mistrzostwo Ligi, Ruch pokonał Garbarnię 1:0 (0:0), wysuwając się dzięki temu na czoło tabeli ligowej.

Jedyną bramkę dnia, decydującą o zwycięstwie, zdobył w 31-ej minucie Peterek. Gra wykazała znaczną przewagę Ruchu, mimo, że atak jego wyraźnie zawiódł. Najlepszą częścią drużyny śląskiej była obrona. W ataku wyróżnić można jedynie Peterka. W Garbarni podobali się bracia Pazurkowie.

Deszcze i zimno zdekompetywały widzów całkowicie. Oglądać triumf ulubionego klubu przyszło tylko 600 osób.

TABELA LIGOWA

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi wprowadziły bardzo znaczne zmiany w układzie tabeli. Niespodziewana porażka Pogoni, przy równoczesnym zwycięstwie Ruchu spowodowała wysunięcie się Ślązaków na czoło tabeli. Pogoń narazie znajduje się na 2-em miejscu. U dołu tabeli znajdują się wciąż Cracovia i Polonia. Los Polonii, jak wiadomo, jest już oddawna przesądzony. Wysokie zwycięstwo Wisły spowodowało, że najbardziej zagrożona jest obecnie Cracovia, zwłaszcza, że Wisła ma jeszcze przed sobą więcej spotkań, niż Cracovia i może jeszcze znacznie swą pozycję poprawić.

	gier	st.	pkt.	st.	br.
1) Ruch	18	24:12	35:24		
2) Pogoń	18	23:13	48:25		
3) Warta	18	22:14	44:27		
4) Legja	18	18:18	32:33		
5) Ł. K. S.	18	18:18	25:30		
6) Śląsk	18	18:18	29:39		
7) Warszawianka	17	17:17	27:31		
8) Wisła	16	16:16	38:34		
9) Garbarnia	17	16:18	27:26		
10) Cracovia	18	14:22	30:32		
11) Polonia	18	8:28	17:51		

KATOWICKI DĄB U WRÓT LIGI

W meczu finałowym o wejście do Ligi, rozegranym w Katowicach w fatalnych warunkach atmosferycznych, Dąb rozgromił Czarnych lwowskich 6:1 (3:0).

Gra ucierpiała bardzo wskutek ciężkiego terenu i wiatru. Bramki zdobyli Kłoda (4), Ogórek i Kestner po jednej. Dla Czarnych jedyną bramkę zdobył Smagowicz.

Po wysokim zwycięstwie śląskiego klubu nad Lwowianami stan tabeli rozgrywek finałowych o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

	gier	st.	pkt.	st.	br.
1) Dąb (Katowice)	2	4:0	8:2		
2) Podgórze (Kraków)	2	2:2	3:3		
3) Czarni (Lwów)	3	2:4	4:9		

Prawdopodobnie mistrzem grupy zostanie Dąb, który temsamem znajdzie się w Lidze.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno i deszcz. Nieco ciepiej. Umiarkowane wiatry z południowo-zachodu i zachodu.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefaniańskiej.

Z MIASTA.

Komisja do badania cen. Z polecenia ministra spraw wewnętrznych została wznowiona działalność komisji do badania i wyznaczania cen artykułów pierwszej potrzeby, t. j. mąki, pieczywa, mięsa, słoniny, szmalcu, wyrobów masarskich, odcierzy, obuwia, nafty, węgla i żelaza, z wyjątkiem cegły. W związku z powyższym starostwo grodzkie uruchomiło działalność wymienionych komisji i sekcji, składających się z przedstawicieli odnosnych branż i konsumentów.

Usuwanie żebraków. Władze administracyjne w ciągu ostatnich 10 dni usunęły z miasta 11 żebraków i 4 włóczków. 6 żebraków odesłano do ich miejsca zamieszkania, resztę zaś żebraków ulokowano w przytułkach.

Zaznaczyć należy, iż dalszej akcji represyjnej w ciągu roku bieżącego władze stosować nie będą, lecz tylko obserwacyjną, gdyż narazie nie zachodzi tego potrzeba. (h)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Na jutrzejszej Środzie Literackiej p. Jan Bułhak wygłosi prelekcję o Dawidzie Hillu, pierwszym fotografiku świata. Odczyt będzie ilustrowany przezrociami w liczbie około 60. Następnie odbędzie się pokaz prac Klubu Fotografików z objaśnieniami p. St. Turskiego. Początek o godz. 20-ej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne niniejszem zawiadamia, że we środę, dnia 30.X b. r. o godz. 20 w Seminarjum filozoficznym U. S. B. (Zamkowa 11) odbędzie się 36-te posiedzenie naukowe, na którym p. prof. dr. Bogumił Jasnowski wygłosi odczyt p. t.: „Charakterystyczne cechy greckiej myśli naukowej”.

RÓŻNE.

Kronika Towarzyska. Antonina z Miałkowskich i Edward Kuligowcy zawiadamiają, że ślub ich odbył się dnia 13 października r. b. w kościele parafjalnym Dębniak — Kraków.

Koło Filologiczne Studentów U.S.B. składa Profesorowi Doktorowi Janowi Oko, swemu koханemu i nieocenionemu Kuratorowi i Opiekunowi, serdeczne życzenia w związku z rocznicą Jego na profesora zwyczajnego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

KRONIKA POLICYJNA.

Awantura w Nowej Wilejce. Pośród kilku pijanymi powstała wczoraj w Nowej Wilejce na tle nieporozumień osobistych awantura. Interwenującego funkcjonariusza P.P. Jana Krysaka, awanturnicy obrzucili kamieniami. Wobec groźnej postawy pijanych, policjant zmuszony był użyć broni, raniąc z rewolwera w nogę mieszkańca Nowej Wilejki, Piotra Polonńskiego, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba w Wilnie. (e)

Szantaż, czy zniewolenie? Anna Suchocka, zam. przy ul. Subocz 110, zameldowała policji, iż fotograf Eljasz Cejlin (ul. Trocka 7) dopuścił się względem niej zniewolenia. Zatrzymany przez policję E. Cejlin oświadczył, iż jest to szantaż, wymyślony przez A. Suchocką. W celu wyjaśnienia sprawy wszczęte zostało dalsze dochodzenie. (e)

Bójka. Wczoraj w nocy około swego domu napadnięty został i dotkliwie pobity niejaki Paweł Milkiewicz, zam. przy ul. Dunajek 6. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż sprawcą napadu był Witold Grygorowicz, zam. przy ul. Dunajek 22. Zajście powstało na tle porachunków osobistych. Poszkodowanego opatrzyło pogotowie ratunkowe. (e)

Nočna obława. Wczoraj w nocy na terenie całego miasta przeprowadzona została obława policyjna, w wyniku której zatrzymano kilkunastu podejrzanych osob-

Z za kotar studjo.

Objaśnienia do koncertów chopinowskich. W związku z reorganizacją koncertów chopinowskich, które obecnie nadawane są chronologicznie i poprzedzane wstępami historycznymi prof. Jachimieckiego, niektórzy ze słuchaczy radia domagają się objaśnienia nie przed całym koncertem, lecz przed poszczególnymi utworami. Polskie Radio wyjaśnia, że uwzględnienie tych życzeń jest niemożliwe, gdyż koncerty chopinowskie nadawane są przeważnie zagranicę, umieszczanie więc objaśnień polskich w czasie trwania koncertu byłoby nie celowe. Inauguracyjny koncert symfoniczny z Lublina, transmitowany przez rozgłośnie radiowe.

Mało znany naogół jest fakt, że w Lublinie istnieje bardzo dobra stała orkiestra symfoniczna, złożona po części z sił zawodowych, po części amatorskich, oraz muzyków 8 pułku Legionów. Orkiestrę tę prowadzi Eugeniusz Dziwulski. Dnia 29. X o godz. 20.10 transmituje Polskie Radio po raz pierwszy koncert tejże orkiestry (część I-sza) z Sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie. Koncert ten poświęcony będzie

nioków. Do czasu wyjaśnienia, wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym. (e)

Okradł własną żonę. Czumbrowska Weronika, zam. przy ul. Bakszta 2, zameldowała policji, iż mąż jej Julian, w czasie jej nieobecności, okradł mieszkanie i sprzedał należące do niej rzeczy wartości 200 zł. pasterem przy ul. Ponarskiej 35, poczem sam zbiegł. W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie. (e)

Kradzież. W dniu 26 bm. zatrzymano Józefa Kulikowskiego (Połocka 4), który niósł marynarkę, pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży. Marynarkę zakwestjonowano.

współczesnej muzyce polskiej. W programie II Symfonia Kazimierza Sikorskiego i Suita Kurpiowska M. Kondrackiego. Nawziska obu kompozytorów, jako szczególnie wybitnych wśród młodej generacji muzyków polskich, przyciągną bez kwestji rzesze słuchaczy do odbiorników.

„U dentysty” — monolog. Jan Kurnakowicz przed mikrofonem. Dnia 29. X. radiostacja warszawska wznawia o godz. 20.00 świetny, pełen humoru monolog, zawsze aktualny — „U dentysty”, pióra Światopelka - Karpińskiego. Wykonawcą będzie niezawodny artysta — Jan Kurnakowicz.

Dwie audycje wileńskie. Kto się interesuje twórczością młodych poetów wileńskich, wysłucha zapewne dziesięj (wtorek) audycji poetyckiej, w której biorą udział dwaj poeci: Jerzy Zagórski jako krytyk i Al. Rymkiewicz — jako autor nowego tomu poezji, który zostanie omówiony przed mikrofonem (godz. 19).

Tęż dnia o godz. 22.45 dr. Jerzy Orda zajmie się w swym odczycie sprawą aktualności regionalizmu, który w Wilnie posiada liczne grono wyznawców.

Wykrycie tajnych rozlewni spirytusu. Nocy ubiegłej organa P. P. na Zwierzynie ujawniły 5 tajnych rozlewni spirytusu. Zakwestjonowano kilkadziesiąt litrów spirytusu oraz opieczetowane preparaty. Osoby, trudniące się nielegalną rozlewnią, pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej. (h)

WYPADKI.

Ugodzona dachówką. Na przechodzącą ul. Potok Annę Tamulewicz (ul. Potok 18) spadła dachówka, ciężko raniąc ją w głowę. Poszkodowaną odwieziono do ambulansu pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. (e)



Dziś najpotężniejsze misterjum wszystkich czasów. Największe dźwiękowe arcydzieło XX wieku

GOLGOTA

Produkcja: 1935/36

HELIOS

Dziś Najpotężniejsze Gigantyczne Arcydzieło Filmowe Świata!

Wyprawy Krzyżowe



Re. genialnego Mistrza twórcy f. „Król Królów”, **Cecilia B. de Millea**

W rol. gl. bohaterki „Kleopatra” Henry Wilcoxon, czarująca Loretta Young, Józef Schildkraut oraz Katharine de Mille. **DZIESIĄTKI TYSIĘCY STATYSTÓW. FILM, KTÓRY KAŻDY MUSI ZOBACZYĆ.** Nadprogram kolorowa atrakcje „Rewja na księżycu” Seanse 4, 6, 8 i 10.15. W dni świąt i niedziel od g. 12-ej

CASINO

Dziś ostatni dzień

TARZAN

Najpotężniejsza sensacja świata! Arcydzieło grozy i niesamowitości

nieustraszonej


CZŁOWIEK-WILK

(Tragedja lekarza zarażonego straszna nieuleczalną chorobą).

UWADZE DJABETYKÓW — CHORYCH NA CUKRZYCĘ

poleca: chleb, mąkę, herbatniki, ciastka, czekolady, syrop, wafle, babki biskopty, miódownik, torciki, soki, marmelady.

firma: **ZWIEDRYŃSKI**
Wilno, Wileńska 36, tel. 12-24.



WIESZ, DOBRZE MI PORADZIŁAŚ...

Wszyscy mi mówili, że mam śliczną i świeżą cerę... Twój puder jest naprawdę delikatny, świetnie przylega, trzyma się długo... Dobrałam właściwy odcień. Czulałam się pewnie wobec tylu spojrzeń. Zawsze będę używała tego subtelnego i niezawodnego pudru Abarid.

PUDER ABARID

OSZCZĘDZAJ

W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM W WILNIE

ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22

Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze spłatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Załatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz. Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

GABINET DENTYSTYCZNY
przy Lecznicy Lit. Stow. Pom. Sanit w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a, telef. 17-77.

Przyjęcia codziennie, oprócz świąt, od godz. 10—12. Plombowanie, usuwanie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędników państwowych.

POSZUKUJE posady zarządu domami, wymagania skromne, referencje solidne. Adres: Bankowa 2-4.

Mieszkania i pokoje

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Portowa 19 m. 11.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
R.M.S.W.B.99
ZNAK FABRYCZNY
ZKOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM MOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRYTYCZNE, STAŁE, KOSTNE I T.P.

ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABRYCZNYM
KOGUTEK
SPRZEDAJA APTEKI

SKLEP SPOŻYWCZY z urzędzeniem do sprzedania. Mostowa 17.

OKAZYJNE sprzedam meble 2 pokoi, stołowego sypialki i kuchni oraz aparat radiowy model 1935 rok. Dowiódzić się Sw. Janka 7 m. 2 od 8—10 r. i od 8—20 w.

„BŁAWAT POLSKI”

WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.
Poleca:

Wełny na kostjumy, suknie i palta damskie
Wełny na ubrania i palta męskie
Jedwabie w wielkim wyborze
PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

PRACA.

POTRZEBNY od 1-go kwietnia 1936 r. do majątku w Województwie Nowogródzkim ogrodnik-samodzielny z nieliczną rodziną. Wymagane: znajomość kwicciarstwa, warzywnictwa, sadownictwa i prowadzenie niedużej oranżerii. Warunki skromne. Zgłoszenia pisemnie z odpisem świadectw skierowywać pod adresem: Wilno, Suwalska 7 m. 3 — Pani M. Grabowska.

POSZUKUJE PRACY w charakterze pomocnicy domowej, bony z szyciem, lub t. p. referencje na żądanie. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Skromne wymagania”.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ UMEBLOWANY dla inteligentnej pani może być z utrzymaniem ul. Garbarska 5 m. 5.

MIESZKANIE, wszelkie wygody, ciepło, słoneczne, nadaje się i na biuro albo klub. Wileńska 25, m. 9. 343-0.

Kupno i sprzedaż

KUPIE złego psa podwórzowego, rasowego. Kalwaryjska 31 u dozorcy.

„CENTROPAŁ”

Sp. z Ogr. Odp.

hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.

WILNO

Własne składy i boznica; ul. Rosa i róg Parkowej tel. 22-40

Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-93.

ZAKŁAD MICHAŁ PIECH i SYN

KRAWIECKI
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.

Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości.
CENY KONKURENCYJNE.

Lekarze

DOKTOR W. WOŁODZKO
Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne. Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-PIOTCZENKOWA
Ordynat. Szp. Sawicza Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Studium balotowe
SA WINY-DOLSKIEJ
Dominikańska 8 — 3.

INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA
Tatarska 10, Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzację i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.

Zaprawy do zaopatrywania okien i drzwi na zimę dostać można w wyborowym gatunku w składzie farb

F. Rymaszewskiego

WILNO, MICKIEWICZA 35.
Powołującym się na ogłoszenie rabat.

KTOBY ZNAŁ miejsce zamieszkania Tedeusza Garlińskiego, syna Władysława i Anny-Eleonory z Helbingów Garlińskich, urodzonego w 1899 roku w Łodzi, ostatnio zamieszkałego w Warszawie — poinformować Konsystorz Ewangelicko-Reformowany, Wilno, Zawalna 11.

Warszawska Szkoła Tańców Art. Bal. WANDY JAROSZOWY
Wycza tańczyć modnie i elegancko — tanio. Przyjmuje zapisy na krople i lekcje indywidualne. 3. Plastyka dla Pań Mickiewicza, 31 — front

W. JUREWICZ

mistrz fir. P. BURE

Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu. Obsługa fachowa we własnych warsztatach.
CENY KONKURENCYJNE.

WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBARNIA FUTER
Firma **L. Łopuszański** Ulica Zamkowa 4
Chrześcijańska
wykonuje futra karakulowe, fokowe, dachy, przefasonowuje, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 od 8—1 i 3—8.

NAUKA.

OSOBA wykształcona z ukończeniem Kursów Pedagogicznych, posiadająca dobrze język francuski, mogłaby być dziełką lekcji lub być lektorką i mieć opiekę nad chorymi. Referencje poważne. Adres Moniuszki 27, m. 1.

ZGUBY.

ZGUBIONO DOWÓD OSOBISTY na nazwisko Baranowski Kazimierz — Stomianka 35.